

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Cena 20 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

STRASZNA KATASTROFA LOTNICZA

Pożar i eksplozja aeroplanu pod Łodzią

Dwa zwęglone trupy pilotów wojskowych wydobyto z pod szczątków aparatu

W dniu wczorajszym lotnisko w Lublinku pod Łodzią było widownią straszliwej katastrofy lotniczej, której ofiarą padło dwóch pilotów wojskowych.

Jak wiadomo, w najbliższym czasie otwarta zostanie w Lublinku szkoła pilotów, to też czynione są przygotowania w tym kierunku. W ciągu ostatnich dni przywieziono z Poznania 25 samolotów, które zmontowano na lotnisku. Jednocześnie przydzielono dwóch świetnych lotników wojskowych, a mianowicie: sierżanta Karlińskiego z 3 p. lotniczego w Poznaniu i plut. Pasieczynskiego z 4 p. lotn. w Toruniu. Podoficerowie, którzy w dniu wczorajszym przybyli do Łodzi, natychmiast, od godz. 6 rano, przystąpili do przeglądu zmontowanych maszyn i do próbnych lotów.

W czasie lotów próbnych w pewnym momencie st. sierżant pilot Karliński siadł za sterem samolotu typu „Henriot”, zabierając ze sobą w charakterze

obserwatora zastępcę komendanta por. Witakowskiego. Aparat kilkanaście minut krążył nad lotniskiem, poczem wylądował i por. Witakowski wysiadł, a miejsce jego zajął plut. Pasieczynski.

Aparat wzbił się ponownie w powietrze. Była to godz. 7

min. 40. Na wysokości około 50 metrów, rozległa się naraz silna detonacja. Samolot stanął w płomieniach. Załoga czyniła heroiczne wysiłki, aby się uratować. Lotnicy próbowali stosować kładzenie maszyny na skrzydło, aby glisadą spłynąć ku ziemi. Było jednak już za

późno. Nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną. Samolot wraz z lotnikami runął w bagno, znajdujące się tuż obok lotniska, należące do p. Starosteckiego. Pomimo natychmiastowej pomocy ognia nie udało się ugasić i aparat spłonął doszczętnie. Z pod szczątków

samolotu wydobyto zwęglone trupy nieszczęsnych podoficerów.

Na miejsce katastrofy przybył niezwłocznie komendant kpt. Kropiński, por. żand. Kalisz wojskowy sędzia śledczy oraz przedstawiciele cywilnych władz bezpieczeństwa.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, że katastrofa nastąpiła prawdopodobnie wskutek pęknięcia rurki, doprowadzającej benzynę ze zbiornika do karburatora. Benzyna rozlała się po motorze, wskutek czego nastąpił wybuch.

Szczałki ofiar katastrofy przewiezione zostały do kosztowni szpitala okręgowego wojskowego przy ul. Żeromskiego.

Tragiczny wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w szerszych kręgach naszego miasta.

Zawiadomiona o wypadku Warszawa przysłała przedstawiciela dep. aeronautycznego M. S. Wojsk. Również przybyli reprezentanci pułków lotniczych z Poznania i z Torunia.

Synek Lindbergha zamordowany!

Trup chłopczyka został znaleziony w okolicy willi lotnika

NEW-JORK, 12.5. (Kablogram własny „Głosu Porannego”). Gubernator stanu New Jersey ogłosił dziś późnym wieczorem, że w odległości trzech kilometrów od willi Lindbergha w Hoppewell znaleziono trupa porwanego synka Lindbergha.

Wykrył zwłoki nieszczęsnej ofiary przejeżdżający szosą murzyn. Ciało przewieziono do Trenton dla dokonania sekcji.

Nie ustalono dotychczas, czy dziecko zostało zamordowane na miejscu, czy też trup jego został podrzucony.

Cała policja amerykańska postawiona została na nogi.

Posel pobity w kularach Reichstagu za napiętnowanie homoseksualnych skłonności dowódcy szurmówek hitlerowskich

Na salę obrad wkroczył oddział policji, który aresztował jednego z napastników

BERLIN, 12.5. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym doszło w Reichstagu do niezwykle awanturniczych, spowodowanych pobiciem w kularach republikanina pos. Klotza przez posłów hitlerowskich. Stało się to podobno wskutek tego, że pos. Klotz w czasie kam-

Dymisja ministra Groenera

BERLIN, 12.5. (Tel. własny) — Minister Groener podał się do dymisji ze stanowiska ministra Reichswehry z pozostawieniem teki spraw wewnętrznych. Prośba o dymisję komentowana jest jako następstwo zakulisowej kampanii grupy generałów z gen. Schleicherem na czele. Generałowie ci mieli oświadczyć min. Groenerowi, że po jego mowie w Reichstagu nie może on liczyć na zaufanie armii.

panji wyborczej ogłosił sensacyjną listę dowódcy szurmówek hitlerowskich, kpt. Röhma, stwierdzając, że anormalne skłonności homoseksualne tego ostatniego.

Po półtoragodzinnej przerwie, w czasie której frakcje obradowały nad wytworzoną sytuacją z powodu incydentu w kularach, przewodniczący Reichstagu, Loebe, otworzył posiedzenie, oświadczając, że sprawę oddał w ręce władz policyjnych, celem przeprowadzenia śledztwa. Zarządzenie to, wydane celem niedopuszczenia do zatuszowania istoty faktu, przyjęte zostało na ławach prorządowych burzą oklasków. Przewodniczący oświadczył dalej, że żonie pobitego Klotza zakomunikowano z Reichstagu telefonicznie:

„Małżonek panj zachował się nieodpowiednio i otrzymał zato za służoną nagrodę”. Anonimowy roz-

mówca wezwał żonę aby przybyła do Reichstagu „pobierać kości meża”. (Lewica odpowiedziała okrzykami „Pfuj”). Dotychczasowe dochodzenie stwierdziło, że w awanturę wmiieszanych jest 4 posłów narodowo-socjalistycznych z osławionym kpt. Heinesem na czele.

Pogrzeb prez. Doumera

PARYŻ, 12.5. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbył się uroczysty pogrzeb zamordowanego prezydenta Doumera. W orszaku żałobnym kroczyli m. in. król belgijski, książę Walji, minister Zaleski, oraz nowy prezydent Lebrun. W katedrze Notre Dame odbyło się nabożeństwo, a następnie zwłoki ustawiono na katafalku przed Panteonem, gdzie premier Tardieu wygłosił przemówienie.

Loebe zarządził wykluczenie tych 4 posłów na dni 30, wzywając ich do opuszczenia sali. Wobec niezastosowania się posłów do wezwania, przewodniczący przerwał posiedzenie na czas nieograniczony.

W tejże chwili z galerii dla publiczności padły różne okrzyki hitlerowskie, na które zebrani posłowie narodowo-socjalistyczni odpowiedzieli okrzykiem „Heil Hitler”.

Po zamknięciu posiedzenia na salę obrad wszedł oddział policji z wice-prezydentem dr. Weissem na czele w celu zaarrestowania sprawców napadu na Klotza. Zjawienie się policji wywołało olbrzymie wrażenie. Pod adresem Weissa padły antysemitki okrzyki. Przewodniczący frakcji hitlerowskiej przystępuje do Weissa, żywo gestykulując i perswaduując mu, by

wycofał policję. Po chwili policja wycofuje się z sali. U wejścia zaarrestowano posła Heinesa; trzech pozostałych posłów narodowo-socjalistycznych ukryli się w sali klubowej.

Śmierć bandyty

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonicznie:

Wczoraj na stacji w Jabłonie został zastrzelony znany bandyta Kozłowski, poszukiwany oddawna, który m. in. miał na swoim sumieniu zabójstwo policjanta. Gdy wywiadowca zbliżył się do niego i chciał mu nałożyć kajdanki, bandyta wyjął rewolwer. Wywiązała się walka między nim, a przybyłym z pomocą oddziałem policji, w trakcie której bandyta został zastrzelony.

CZŁOWIEK, KTÓRY ZABIŁ

Dr. Paweł Gorgulow — czarnosecinieć, lekarz, literat, „dyktator Rosji”, morderca prezydenta — syfilityk

Paweł Gorgulow urodził się 29 czerwca 1895 r. w mieście Lubińska w gubernji kubańskiej. Był nieślubnym dzieckiem francuskiej zakonnicy. Jego ojciec był carskim oficerem, później właścicielem ziemskim i handlarzem kołmi, które sprowadzał z Turcji. Syn był wychowany bardzo surowo. Na studia oddano go do prawosławnego klasztoru o bardzo surowym zakonie.

Po przewrocie bolszewickim wrócił Gorgulow do domu, gdzie w międzyczasie zmarł mu ojciec. Bolszewików nienawdził, ponieważ matce zabrali majątek. Jakis czas wykonywał tu praktykę lekarską, choć nie miał ukończonych studiów.

W czasie wojny domowej w Rosji był dowódcą oddziału partyzanckiego tak zw. „zielonej gwardji”, t. j. tych czarnosecinców, dla których wodzowie „białej armji” walczącej z bolszewikami, byli carscy generałowie i ministrowie, byli nieodstępni „istinnio-ruscy”.

Gdy domowa wojna została zdławiona, w roku 1921 udał się Gorgulow piechotą przez Polskę do Czechosłowacji. W Kłakowie spotkał się ze swym b. profesorem, który dał mu list polecający do jednego profesora uniwersytetu w Pradze, dokąd przybył na Boże Narodzenie.

W roku 1922 zapisał się na wydział lekarski czeskiego uniwersytetu w Pradze.

Pierwsze małżeństwo

29-letnia Emilja Gorgulow-Nehasil, córka fryzjera z ulicy „Na Slupi”, pierwsza żona mordercy prezydenta Francji, podaje następujące szczegóły:

Wkrótce po przybyciu do Pragi przyszedł Gorgulow do zakładu fryzjerskiego niedaleko wydziału medycznego uniwersytetu, aby się dać ogolić. Tam wpadło mu w oko zdjęcie młodego dziewczęcia. Gorgulow zapytał, kim jest ta panienska, na co otrzymał odpowiedź, że jest to córka fryzjera, która pracuje w pewnym magazynie miodu. Gorgulow poczekał w zakładzie fryzjerskim, aż do wieczora, kiedy panienska wróciła z pracy. Oświadczył, że zakochał się w jej fotografii i prosił o jej rękę. Od tego dnia przesiadywał nieustannie w zakładzie fryzjerskim. Ten 28-letni mężczyzna wyglądał znacznie starszej: miał sporo siwych włosów w gęstej czarnej czuprynie oraz sztuczne zęby, gdyż odłamek granatu wybił mu górny szereg. Gorgulow uczynił na dziewczęciu mocno niesamowite wrażenie, to też nie chciała zostać jego żoną. Jednakże jego przekonujący sposób mówienia i namowy ojca, który był dumny z tego, iż będzie miał zięcia, przyszłego lekarza, zaczęły oddziaływać na panienskę. Po sześciu tygodniach — bowiem Gorgulow spieszył ze słubem, aby ubóstwiana nie zmieniła w ostatniej chwili zdania — nastąpił ślub. Przeprowadzili się do fryzjera, który musiał całkowicie dbać o ich utrzymanie, ponieważ Gorgulow był b. lekkomyślny. Rentę miesięczną w wysokości 600 koron, którą otrzymywał jak wszyscy studjujący w Pradze studenci — emigranci rosyjscy, potrafił roztrwonić w ciągu paru dni. Gorgulow znajdował się wówczas na początku swych

studiów medycznych. Na mocy jego zeznań zaliczono mu szereg przedmiotów, tak, że mógł ukończyć wydział medyczny w ciągu 3 lat. Po czterech latach otrzymał tytuł doktora. Jednakże na jego dyplomie zaznaczono, że nie ma on prawa praktykowania w Czechosłowacji.

Człowiek, gorszy od zwierzęcia

Cztery lata, które przeżyła z nim Emilja, były dla niej piekłem. Gorgulow czynił na żonę coraz bardziej wrażliwe warjata. Z najdrobniejszych powodów wpadał w złość; raz rzucał się na swego teścia, a kilka razy na swą żonę. Nie można go było skłonić do pracy. Całymi dniami opowiadał żonie, że jest wybrany do wielkich rzeczy i że za wszelką cenę musi dojść do sławy. Rozpoczął jej szukać jako literat, pisząc tomik opowiadań, które nazwał „Wdał”. Ponieważ nie mógł znaleźć nakładcy, kazał je wydać nakładem własnym w berlińskim wydawnictwie „Zaria”. Koszty podróży i wydawnictwa w wysokości 7 tysięcy koron, pokryła, jego żona z oszczędności ojca. Oszczędności te, wynoszące około 80 tysięcy koron, zostały całkowicie roztrwonione w ciągu 4 lat małżeństwa.

Szczególnie dużo mówił Gorgulow o polityce. Oświadczał, że człowiek musi ponownie wrócić do natury, ponieważ stał się gorszym od zwierzęcia. Stworzył on sektę, której członkowie prowadzić mieli życie zbliżone do zwierzęcego i ubrani być mieli w skóry. Stał naradzał się z żoną, w jakiej partji politycznej może zająć najdalej. Jedyną partją, którą bezwzględnie odrzucał, była partja komunistyczna. Pewnego razu obserwowował razem z żoną pochód pierwszomajowy, a gdy wrócił do domu, wymyślał bardzo ostro na komunistów.

Znowu idą za mną!

Gorgulow cierpiał na dziedziczny syfils. Zdradzał wyraznie objawy manji prześladowczej. Nieraz idąc z żoną ulicą, odwracał się nagle i mówił tajemniczo: „Znowu idą za mną”. Kto za nim szedł, żona nie zdołała się nigdy dowiedzieć. Od czasu do czasu następowała reakcja. Prosił wówczas o przebaczenie, mówił, że zupełnie nie jest literatem, że jest małym człowiekiem i świnią.

O swem pochodzeniu również zmieniał stale zdanie. — Przeważnie opowiadał, że jest synem wielkiego księcia Mikolaja Woroskiej, która potem udała się do klasztoru. On sam wychował się u chłopca Gorgulowa.

Wydaje się, że Gorgulow był wielki kobieciarz, — był również w Rosji żonaty. Otrzymał kiedyś list z Rosji, w którym zawiadamiano go, że zmarła kobieta nazwiskiem Ljubow Gorgulowa. Gorgulow wysłał wówczas natychmiast pieniądze do Rosji na pogrzeb i w ciągu szeregu miesięcy nosił żalobę. Gdy żona pytała go, kim była właściwie ta Ljubow Gorgulowa, odpowiadał, że to jego matka.

Gorgulow cierpiał na okropne koszmary. Często budził się

prerażony i oświadczył, że śnił iż bolszewicy postawili go pod ścianę i rozstrzelali. Gdy Gorgulow pewnego razu znowu zaczął rozmawiać z żoną o polityce, zapytała go, czy byłby w stanie zabić człowieka. Przyznał, że jest to wykluczone i że właśnie dlatego tak nienawidzi bolszewików, iż ich komisarze zgładzili tak wielu ludzi.

Rozwód

Pomiędzy Gorgulowem, a jego żoną i wszystkimi ludźmi, z którymi się stykał, dochodziło stale do nieporozumień, które przy jego patologicznym usposobieniu zawsze kończyły się poważnie. To też musieli zmieniać mieszkanie około 20 razy. Gorgulow chciał włączyć wracać do Rosji. Prawie codziennie chodził do willi „Teresa”, do przedstawicielstwa Sowietów, gdzie starał się o prawo wjazdu, ale stale wracał z odmowną odpowiedzią.

Do rozwodu doszło w roku 1926, kiedy Gorgulow oświadczył, iż musi się postarać o inną żonę, gdyż obecna nie ma już pieniędzy, a on pieniądze mieć musi. Podał skargę rozwodową, ale nie zjawił się na rozprawę. Wówczas żona złożyła skargę ze swej strony i po wielomiesięcznych debatach orzeczono rozwód z wyłącznej winy męża. Wkrótce po rozwodzie Gorgulow zjawił się ponownie u żony, padł na kolana i prosił ją o przebaczenie, jednakże wskazała mu drzwi.

Śmierfelne przerwanie ciąży

Gorgulow opuścił Pragę i udał się do Przerowa. Żona od tej chwili nic o nim nie słyszała. Dopiero w roku 1930 zjawił się u niej lekarz, znajomy Gorgulowa, który wezwał ją, aby ostrzegła byłego męża, iż wystosowany został przeciwko niemu list gończy z oskarżeniem o przestępstwo z art. 144 (o niedozwolone przerwanie ciąży, zakończone śmiertelnym wypadkiem). Wówczas właśnie Gorgulow znikł z Czechosłowacji, zanim zdołano go aresztować.

Druga i trzecia żona

Dr. Gorgulow, którego ojciec umarł na paraliż postępowy, jak się czytelnik domyśla obrał sobie po skończeniu studiów w Pradze (1927 rok) jako specjalność choroby kobiece. Wprzód nim zmuszony był uciekać z Czechosłowacji, ożenił się w Przerowie z córką tamtejszego obywatela p-ną Kwetą Stetek. I to małżeństwo nie było szczęśliwe i po roku zostało rozwiązane sądownie, ale prawny rozwód nie został dotąd ogłoszony. Z tego wynikałoby, że Gorgulow jest bigamista. Jego trzecia żona, z którą ożenił się we Francji, szwajcarka Anna Marja Genge mieszkała z nim do ostatniej chwili w Monaco. Skąd zabójca przybył do Paryża aby zgładzić prezydenta Doumera.

Wszyscy znajomi Gorgulowa zeznają zgodnie, że cierpiał on na zaburzenia psychiczne, które szczególnie dawały mu się we znaki na wiosnę i w lecie. Był nawet projekt oddania

go do zakładu dla nerwowo chorych.

Należy dodać, że przy wstąpieniu na uniwersytet praski 1922 r. wykazał się zaświadczeniami uniwersytetów w Rostowie i w Moskwie.

Gimnazjum miał skończyć w 1916 r. w Rostowie, ale świadectwa maturalnego nie posiadał i musiał prosić ministerstwo czechosłowackie i udzielić mu „dyspensy”, co też zostało uwzględnione.

Zielony dyktator

Przeszłość polityczna Gorgulowa jest bardzo bujna. Jego działalność polityczna zmierzała przeważnie do tego, jak zbać świat. Jeszcze gdy mieszkał w Przerowie na Morawach zasypywał tameczne władze „podaniami”, w których udzielał „rad”, jak należy zwalczać żydów i bolszewików. Te „rady” oraz awantury, jakie Gorgulow wyprawiał — miał sprawę o niebezpieczne pogrozki i groźenie strzelaniem — wzbudzały wątpliwości co do jego zdrowych zmysłów, ale nikt go nigdy nie pisał o żadne stosunki z bolszewikami.

Późniejszy „dojrzały” program jego, wyłożony w broszurze o wszechrosyjskiej narodowej chłopskiej partji zielonych, znany jest już dokładnie naszym czytelnikom.

Partję tę określił jako: narodową, polityczną, wojskową, dyktatorską i słowianofilską. Bez demokratycznego dyktatora niema wyzwolenia Rosji.

Pozatem rosyjski faszyzm nosił cechy skrajnego antyemityzmu. W „przyszłej”, Rosji żydzi nie mieli otrzymać ani jednego urzędu. „Nawet na poczcie lub telegrafie”. „Przyszła” Rosja miała upaństwić środki przewozowe... oraz kina i teatry. Przewidywał utworzenie specjalnej armji, wyposażonej „w lekkie a straszliwe aparaty, których wynalazku dokonaj zielony dyktator osobiście”.

Gorgulow był współpracownikiem monarchistycznego dziennika rosyjskiego na emigracji „Wozroźdzenie” (Odrodzenie), wychodzącego w Paryżu w języku rosyjskim.

Przed kilku miesiącami dzień ten ogłosił artykuł w formie manifestu, wzywając patryjów rosyjskich, którzy „nie chcą poddać się dyktaturze skompromitowanych przywódców partyjnych”, aby stawili się gromadnie w sali Ropp'a w Paryżu, celem „wysłuchania przemowy przyszłego dyktatora Rosji”. Tym „dyktatorem” okazał się właśnie morderca prezydenta Doumera, Paweł Gorgulow.

Rosyjski hitleryzm

W grudniu ub. roku Gorgulow oddał jednej z drukarni na lewym brzegu Sekwany rękopis, w którym zawarty był program polityczny nowej partji „nacionalistyczno-włociańsko-faszystowskiej”. Gorgulow figurował tam, jako założyciel tej partji, program zaś podpisany był nadto przez niejakich Jakowlewa i Kiriakina. Program ten przypomina bardzo tendencje hitlerowców nie mieckich.

„Pamiętajcie! Wojna i tylko wojna — pisze Gorgulow — może nas wybawić”. Wojna może zwalić wszystkie rządy, nie wyłączając bolszewickiego. Jeżeli nie będzie wojny, to bolszewicy zniszczą i zrujnują Europę, a to równa się masakrze wszystkich emigrantów rosyjskich. Wojna jest jedynym zbawieniem dla Rosjan, rozproszonych po świecie. Wojna — to koniec władzy Sowietów. Niech żyje wojna!”

Nowa partja, organizowana przez Gorgulowa miała właśnie być organizacją emigrantów rosyjskich, posiadająca własną armję ochotniczą.

Pod adresem żołnierzy sowieckich woła Gorgulow w swym programie partyjnym: „Jeśli wybuchnie wojna z Polską i Rumunją, przechodźcie gromadnie do nieprzyjaciela”.

Zbrodniczy pamiętnik

Pamiętnik, znaleziony przy Gorgulowie — jest to nagromadzenie bezładnych zapisków. — zdaje się świadczyć o zupełnym braku umysłowej równowagi autora, jeśli nie wręcz o obłądzenie, ale jednocześnie o jego szczerości.

Na pierwszej stronie Gorgulow chwali się, że zabił już kilku wybitnych polityków w Europie, poczem przechodzi do następującej diatryby:

„Francjo i cała Europa, słuchaj mnie! — Ja sam przygotowałem zamach na Pawła Doumera. Nie jestem francuzem. Nie jestem bandytą. Nie jestem warjatem. Nie jestem bolszewikiem... Jestem politycznym mordercą, robiłem tak, jak musiałem. Moja żona nie chciała mieć dzieci. Ołchodziłem się z nią bez miłości i uczucia. Mam syna nazwiskiem Jurij, który żyje w Rosji sowieckiej. Los jest nieublagany dla mnie i dla niego. Mojem brzemieniem jest dobro mojej ojczyzny, wymarzony ideał, który jest cenniejszy, niż sława, złoto i życie, bo niema życia bez ojczyzny. Wy europejczy jesteście szubrawcami. Dlaczego nie chcecie, abyśmy, Rosjanie, posiadali to, co wy posiadacie, to znaczy ojczyznę. Dlaczego popieracie bolszewizm i dlaczego sprzymierzacie się z nim?”

Nie chcecie nam, Rosjanom, pozwolić mieć własną ojczyznę, własne rodziny, prawo pracować i zarabiać”.

Dalej Gorgulow w bezładny sposób mówi o swojej nienawiści do Czechów i że gdy, jako lekarz, miał czechę pacjenta, zawsze starał się go zabić.

W długich wywodach przedstawia następnie Gorgulow nie dołą Rosji i dobrobyt innych państw europejskich. Wkońcu oskarża siebie, że jest tym, który porwał syna Lindbergha. Wydał więcej jak 60.000 franków, aby móc uprowadzić go. „Nie żądam okupu, aby zwrócić dziecko. Wychowane ono będzie przez rosyjskich terrorystów”.

W trakcie badania Gorgulow zeznał, że zamierzał dokonać kolejnych zamachów na Hindenburga, Masaryka oraz ambasadora sowieckiego w Paryżu, u którego napróżno starał się o audjencję...

Edward Andrzejak

wybrany prezesem rady miejskiej

Ulica Juljusza—ulicą Dowborczyków. — Hołd pamięci a'Thomas

W dniu wczorajszym zebrała się po dłuższej przerwie rada miejska m. Łodzi. Obrady przeszły pod znakiem wyborów uzupełniających do prezydium rady. Sprawie tej poświęcone było specjalne posiedzenie konwentu senjorów, które poprzedziło zebranie plenum. Zdawałoby się, że konwent szybko zatwierdzi tę sprawę przyjęciem jednoznacznej uchwały o wyborze następcy na opróżnione przez inż. Hologrebera stanowisko prezesa. Tymczasem wbrew wszelkim przewidywaniom na konwencie powstały namiętne targi o fotel prezydialny między poszczególnymi frakcjami.

Odmienne od PPS-u i Poalej S'ju stanowisko zajęła frakcja Bundu która za poparcie kandydata wiceprezesa Andrzejaka na prezesa, zażądała fotela wiceprezesa dla radnego Lichtensteina. Stanowisko to zarezerwowała jednakże PPS dla swojego kandydata, tak, by układ sił w prezydium nie został zmieniony. Wobec tak wyraźnych sprzeczności posiedzenie konwentu przerwano bez powzięcia uchwały.

Posiedzenie rady rozpoczęło się tedy w gorącej atmosferze. Przewodniczył wiceprezes Andrzejak, który wygłosił krótkie wspomnienie pośmiertne ku czci honorowego obywatela m. Łodzi od 1924 r.

dyrektora międzynarodowego biura pracy ś. p. Alberta Thomasa, podkreślając jego zasługi dla rozwoju zawodowego ruchu robotniczego. Przemówienia radni wysłuchali stojąc. Przewodnictwo obejmuje wiceprezes dr. Szyfman.

Radni Wojewódzki, Popielawski i Pfeifer zgłaszają trzy interpelacje w sprawie starań LEKD o koncesje na linie autobusowe, zatrudnienia brukarzy na robotach sezonowych przez 3 dni w tygodniu oraz w sprawie miejskiego podatku od elektryczności.

Wreszcie rada przytępuje do sprawy wyboru prezesa. Dr. Szyfman oznajmia, że konwent senjorów nie uzgodnił kandydatur, wobec czego zarządza tajne głosowanie na prezesa.

R. Wojewódzki komunikuje, że jego frakcja wstrzyma się od głosowania. Zgłoszono je na tylko kandydaturę r. Andrzejaka. Głosowanie odbywa się zapomocą kartek. W rezultacie wyborów prezesem rady miejskiej wybrany został p. Edward Andrzejak. Na 54 radnych otrzymał on 33 głosy. Bud i prawica oddały łącznie 21 pustych kartek.

Przewodniczący ogłasza wybory na wakujące stanowisko wiceprezesa. Zgłoszono dwie kandydatury

mec. Hartmana (PPS) zamiast r. Kowalskiego, jak to uprzednio planowano i posła dr. Rozenblatt (sjonisci). Rezultat głosowania był: mec. Hartman — 35 głosów, dr. Rozenblatt — 4 głosy. Wiceprezesem został więc wybrany adw. Hartman.

Po wyborach przewodnictwo objął nowy prezes rady p. Andrzejak, dziękując radnym za wybór.

Następnie rada w szybkim tempie i bez dyskusji zatwierdziła mnóstwo spraw. M. in. wstawiono do preliminarza na bież. rok 100,000 zł. na budowę drewnianych domków, postanowiono pobierać na rzecz miasta dodatek od opłat stemplowych przy sporządzaniu aktów notarialnych, przyjęto formalną uchwałę w sprawie przyznania pracownikom miejskim 15 proc. dodatku komunalnego na 1932 r. Zatwierdzono również ostatecznie cenę sprzedaży parcel w Przyszlem osiedlu — lesie Łągiwnickim. Podzielono tereny łągiwnickie na 5 kategorii, ustalając ceny następujące za mtr. kw.: I kategoria gruntów — zł. 3,15, II — 2,60, III — 2,50, IV — 1,80 i V — 1 zł.

Posiedzenie zakończono przyjęciem uchwały o przemianowaniu ulicy Juljusza na ulicę Dowborczyków. St. Gel.

OLEJ OLIWNY

ślawny na cały świat olej piękności



Teraz gr.90

Olej oliwny chroni cerę — zachowuje jej młodość i piękność. Czy można jednak użyć do wyrobu mydła tyle oleju oliwnego, by mydło to nabrało wartości kosmetycznych? Palmolive odpowiada: — tak! i przedstawia obok naocznie, jaka ilość oleju oliwnego zużyta zostaje do wyrobu jednego tylko kawałka mydła Palmolive. Dalszymi składnikami są oleje palm i orzechów kokosowych. Trzy te oleje mieszają się z sobą według recepty, stanowiącej naszą ścisłą tajemnicę.

Przeszło 20000 specjalistów kosmetyki całego świata poleca od szeregu lat mydło Palmolive. Niech Pani usłucha ich rady i używa również mydła Palmolive dla dobra swej urody.

Prawdziwe mydło Palmolive sprzedawane jest tylko w zielonym opakowaniu z czarną opaską i złotym napisem Palmolive.

Wielkość kosmetyczna 15 cm. próbowa ilość oleju oliwnego, jaka zostaje do wyrobu każdego kawałka mydła Palmolive.

Proces karciano-szantażowy

Oskarżony Markus skazany na 10 miesięcy więzienia

Po wyroku został on natychmiast aresztowany na salę sądowej i odstawiony do więzienia

Proces jakich niewiele... Sześciu sale sądu grodzkiego nie mogą pomieścić cisnącej się publiczności, która zalega korytarze, wypełnia poczekalnie, gromadzi się na schodach i na ulicy przed gmachem. Na ustach wszystkich proces o szantaż, dyskusje na temat fałszywej gry w karty, wymiana zdań, często gorączkowa. Atmosfera każdego zakątka gmachu sądowego jest jakgdyby przepojona sprawą, która za chwilę znajdzie się na wokandy. Publiczność łnia niż zwykle. Urywki posłyszanych rozmów, to nie zwykle w sądzie „rozmówki” fachowe stałych bywalców, lecz często rzeczowe dyskusje które przedmiotem jest, rozumie się, proces. Wiele z osób przybyłych wręcz oświadcza, że są poraz pierwszy w sądzie. Dużo kobiet. Panowie to przeważnie przedstawiciele najlepszego łódzkiego towarzystwa, reprezentujący finanse, sferę, przemysł, handel — panie to feh żony, znajome etc. Po licznych perypetjach część publiczności dostaje się wreszcie na salę i tam jakoś się umieszcza. Jest ciasno, lecz któż odmówi sobie, kosztem największych bodaj niewygód, przyjemności usłyszenia czegoś o swym najbliższym, równym stanowiskiem czy stanem majątkowym. Przecież w sądzie odkryte być mają kulisy prywatnego życia tych, którzy w Łodzi dominujące odgrywają rolę.

Za chwilę zjawiają się strony. Oskarżyciel Klajnman ze swym adwokatem Montlakiem, oskarżony Markus z obrońcami adw. Lewym z Warszawy i Lilkierem z Łodzi. Sąd jeszcze nie wszedł.

Pierwszy proces od 1900 r.

Wdaje się tymczasem w rozmowę z adw. Lewym, który opowia

da mi, że procesy, w których dominującą rolę odgrywa stolik karciany są rzadkością i poprzedni odbył się w 1900 r., kiedy to hr. Potocki przegrał 200 tysięcy rubli. Ciekawą rozmowę przerywa dzwonek oznajmiający wejście sądu. Po chwili rozprawa już się toczy. Po stwierdzeniu obecności świadków, adw. Montlak prosi o głos.

Deusza się w swem przemówieniu o cofnięcie oskarżonemu „listu żelaznego”, który zagwarantował mu bezpieczeństwo przed aresztowaniem po przybyciu z Berlina do Łodzi, motywując żądanie faktem, że Markus przekroczył zawarte w nim przepisy, opuszczając niedługo przed sprawą granicę Polski.

Po replice obrony, sąd w osobie sędziego Mersona pozostawia sprawę „listu żelaznego” odłożyć do czasu przesłuchania świadków.

Adw. Montlak w imieniu swego klienta dołącza do dowodów opinię o oskarżonym biura detektywów „Bruss i Co” w Berlinie, wydaną na podstawie specjalnie urządzonych wywiadów.

Próba odroczenia rozprawy

Adw. Lewy w zgłoszonym wniosku prosi sąd o odroczenie sprawy do czasu zbadania przez wydział IV głównej komendy policji w Warszawie kart, jakimi posługiwał się Klajnman przy oszukiwanych machinac, w Wiesbaden, a które złożone zostały przez Markusa w urzędzie śledczym w Berlinie. Na kartach tych znaleźć się miały odciski palców Klajnmana i znaki jakie robił paznokciami dla oznaczenia asów.

Po ostrej replice przeciwników, sąd postanawia odrzucić wniosek o odroczenie sprawy. Do stołu se-

dziowskiego podchodzi przedstawiciel urzędu śledczego, składając pełnomocnictwo, upoważniające do stawiania w zastępstwie urzędu prokuratorskiego, który jednocześnie składa pismo jakie nadeszło pod adresem tut. urzędu śledczego z berlińskiej kartoteki przestępców.

Izerman — zawodowy szuler

W piśmie tem scharakteryzowany jest „zły duch karcarzy” — Izerman, jako zawodowy szuler, członek szajki grasującej zagranicą w badach. Załączone są również jego fotografie, oraz opis oszukiwanych machinacji, dokonanych na jakimś przyjeźdźnym, którego poznał w barze „Kakadu”.

Co mówi Markus

Po zbadaniu personalji oskarżonego sąd przystępuje do badań. Markus na pytanie, czy przyznaje się do winy, odpowiada krótko: „nie” i oświadcza, że nie pragnie złożyć żadnych wyjaśnień. Odpowiada dopiero na zadawane mu przez sąd pytania. Mówi bardzo słabo po polsku, tak że często trudno go zrozumieć.

Sędzia: Od jak dawna zna oskarżony Klajnmana i czy grywał z nim w karty?
Osk.: Znam Klajnmana od 12 lat i od tego czasu grywałem w jego mieszkaniu w karty. Może 200 razy. Graliśmy w większym towarzystwie w „dziewiątkę”, we dwójkę w „66” lub „1000”. Gra była bardzo wysoka. Zdarzało się, że w banku było naraz 700 dolarów. Stale przegrywałem, tak,

Jeszcze raz przed odczytaniem aktu oskarżenia zabiera głos adw. Lewy, apelując do Klajnmana, by złożył odciski swych palców, które po porównaniu ze sfotografowanymi w Berlinie, wykażą czy dopuszczał się on oszukiwacza gry. W replice adw. Montlak dowodzi, że karty nie mogą zachować odcisków palców, szczególnie, gdy są przez dłuższy czas w grze, a następnie przechowywane w kieszeni. Zresztą — mówi obrońca — niema żadnych gwarancji czy karty jakie złożono w Berlinie są kartami, kóremi grał Klajnman, a nie sztucznie spreparowanymi.

Po wyczerpaniu dyskusji, odczytany zostaje akt oskarżenia. Jest krótki i zarzuca Markusowi, że zapomocą groźby wyjawienia szulerstw karcianych usiłował wymusić od Klajnmana 20 tys. dolarów.

że w ciągu ostatnich dwu lat suma przegranej sięgała 20 tysięcy dolarów.

Sędzia: Czy gry odbywały się zawsze w mieszkaniu Klajnmana?

Osk.: Nie. grywałem również w innych domach. Raz graliśmy u Margulies. W pewnym momencie musiałem odejść do stołu i wówczas Klajnman skadał mi 100 dolarów.

W tym momencie Klajnman oburza się, ostro protestuje, a mitygowany przez sąd, zaczyna płakać.

Adw. Montlak: Czy zameldował pan o krauzieży gospodarzowi domu?

Osk.: Nie chce panu odpowiedzieć.

Na sali śmiech. Sąd ucisza publiczność, grożąc opróżnieniem sali.

Sędzia: Czy w Wiesbaden grał pan razem z Klajnmanem i Izermanem?

Osk.: Ja grałem. Grało parę osób, ale ja nie pamiętam, kto jeszcze był w towarzystwie. Chodziłem wcześniej spać, a oni grali do późnej nocy. Grałi bardzo wysoko. Jedna partja „tysiąca” szła o 600 dolarów.

Sędzia: W jaki sposób Klajnman poznał się z Izermanem?

Osk.: Przedstawiłem ich w przedziale pociągu pospiesznego Berlin — Paryż.

Sędzia: W jakie gry graliście z Klajnmanem zagranicą i jak wysoko?

Osk.: W chemin de fer'a i baccarat. Banki były najrozmaitsze. Często zaczynało od 15 dolarów, a sumy dochodziły do 200, a nawet 500 dolarów.

Zeznanie Klajnmana

Z kolei, po zaprzysiężeniu, składa wyjaśnienia Klajnman. Markusa znał od 12 lat. 27 sierpnia ub. r. spotkali się przy padkiem w „Grand - Cafe”. Klajnman oświadczył wówczas, że za parę dni ma zamiar wyjechać do Paryża na spotkanie synowi, który ma wrócić ze studjów z Anglii. Umówili się, że w najbliższy poniedziałek spotkają się w Berlinie, gdzie Klajnman z żoną zatrzymają się na dzień. Spotkanie nastąpiło w hotelu Hesslera. Razem zwiedzali miasto, jadalni, bawili się. Następnego dnia Markus niespodziewanie oświadczył, że również ma zamiar wyjechać, wobec czego dałają po-

(Dokończenie na stronie 5-ej)

DZIEŃ W ILUSTRACJI

WŁOSCY OCHOTNICY W WARSZAWIE.

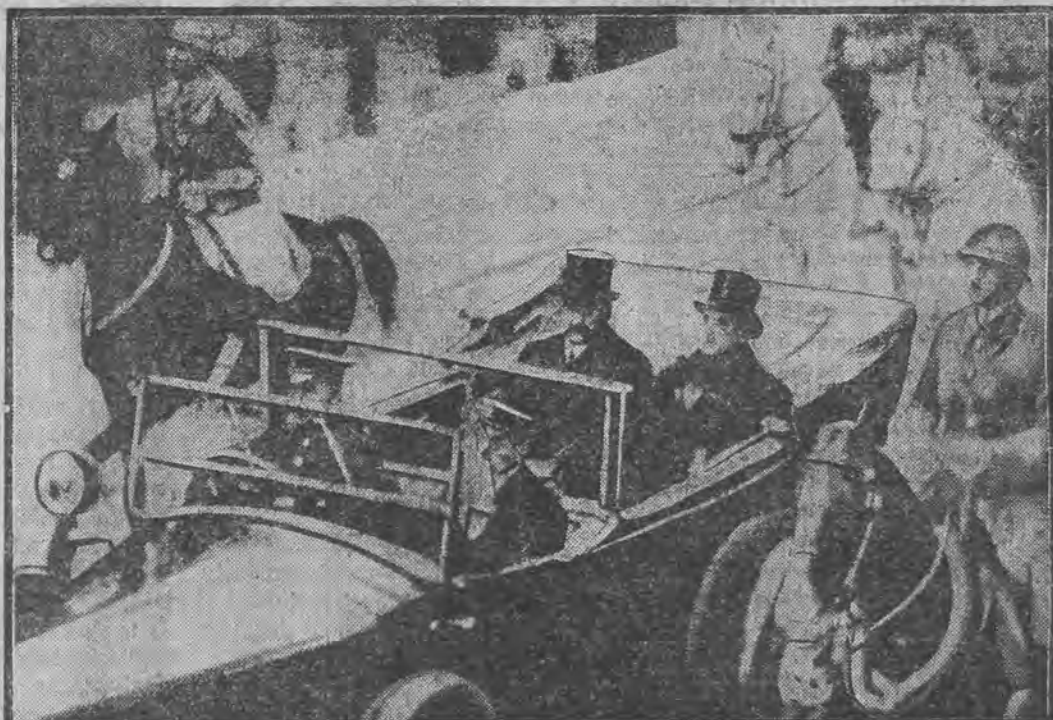


Delegacja wielkiego związku narodowego ochotników wojennych przyjęta była na Zamku na audjencji przez p. prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie audjencji obecni byli: ambasador włoski, gen. Galica, prezes zarządu głównego związku legionistów, poseł Sławek, szef protokołu dyplomatycznego Romer i t. d. Po audjencji prezydent podejmował członków delegacji herbatką.



W drugim dniu swego pobytu w Warszawie delegacja związku narodowego włoskich ochotników wojennych złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczystemu aktowi asystowała kompania honorowa 21 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, poczty sztandarowe związku legionistów i organizacji b. wojskowych, wchodzących w skład federacji polskich związków obrońców ojczyzny oraz związku faszystów.

NOWY PREZYDENT FRANCJI LEBRUN.



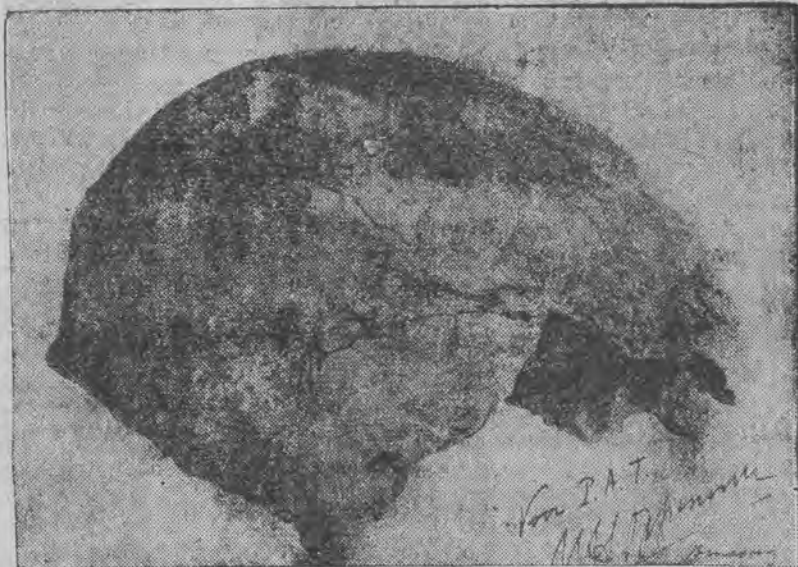
udaje się po wyborze z Wersalu do Paryża. Obok niego (na prawo) siedzi dotychczasowy prezes ministrów Tardieu.

KAŻDY OBYWATEL W ROLI SPEAKERA



Radjo budapeszteńskie urządziło podczas targów wiosennych urząd pocztowy dla transmitowania prywatnych wiadomości, w którym każdy człowiek za drobną opłatą może przez radjo rozmawiać ze swoimi przyjaciółmi, a potem ma przyjemność, że jest słyszany przez cały świat. Nasza ilustracja przedstawia młodą chłopkę z pustki, która przesyła życzenia swym znajomym w rodzinnej wiosce przez radjo.

SENSACYJNE WYKOPALISKA.



W okolicach kampongu Ngandong, na wyspie Jawie dokonano sensacyjnego odkrycia czaszek - fosylów, ludzi przedhistorycznych z okresu około 100.000 lat temu. Odkrycia dokonano dzięki badaniom tamtejszych złóż ziemskich, prowadzonych przez miejscowy urząd kopalni i instytut geologiczny w Bandoeng. Odkrycie to posiada doniosłe znaczenie naukowe, albowiem znalezione czaszki przedstawiają od dawna poszukiwane ogniwo pomiędzy „Pithecanthropus erectus”, znalezionym koło Ngandongu w r. 1891 i uważanym razem z europejskim „Homo Heidelbergensis” za najdawniejszy prototyp rodzaju ludzkiego, a nowszymi rasami ludzkimi, których przedstawicielem jest „Człowiek wadżak”, znalezionej również na Jawie środkowej przed kilku miesiącami. Dwie czaszki są doskonale zachowane.

Odcinek Powieściowy „Głos Porannego“.

Nr. 19

CZERWONA LIMUZyna

Powieść sensacyjna J. Weisla.

Ciąg dalszy.
VII. W WENECJI.

Na Piazzeta grała muzyka. Wokół orkiestry zgromadził się znaczny tłum. Na placu św. Marka spacer. Małe stoliczki kawiarni Quarai i Fabiana gęsto obsadzone. Przyjezdni turyści i tutejsi z przyjemnością przysłuchiwali się hałasowi i spoglądali na gęste tłumy, ciesząc się pięknym dniem styczniowym.

Elita towarzyska miasta miała swe własne miejsca spaceru, po lewej stronie placu. Widziało się tam eleganckie postacie. Szczupłe kobiety w kosztownych toaletach paryskich, o twarzach zamkniętych, chłodnych z wyrazem rezerwy, który jest właściwy wyłącznie włoskom z patrycjuszowskich rodzin. Poprzez szale błyszczały jedynie ciemne oczy. Ich towarzysze mężczyźni i młodzieńcy, ubrani byli z ową międzynarodową elegan-

cją, którą widuje się jedynie w stolicach europejskich.

Na boku stało trzech mężczyzn, którzy z wielką uwagą obserwowali spacerujących, jakgdyby kogoś szukali. Zatrzymali się przed kawiarnią Fabiana.

— Znowu ich niema. Może jeszcze przyjdą. Jeżeli nie masz nic przeciwko temu, siądziemy na chwilę. Z tego miejsca musimy ich zobaczyć.

Panowie siedli przy jednym z małych stolczków i zamówili czarną kawę.

— Wracając do naszej rozmowy — odezwał się najstarszy z tej trójki — nie mogę ci więcej powiedzieć, niż to, co wszyscy tu wiedzą. Rodzina Castellmari jest tu bardzo poważana. Ich przodkowie byli dożami, on sam jest senatorem i ma poważny głos na obradach. Jego dom „Palazzo del Angelo” przy Canale Grande jest już od stu

tek lat w posiadaniu tego rodu. Są bardzo bogaci, uchodzą za gorących patriotów i nikt nie potrafi powiedzieć o nich nic złego. Cały elegancki świat bywa u nich. Być zaproszonym przez Castellmari jest wielkim zaszczytem towarzyskim.

— Czy bywają u ciebie?

— Naturalnie, drogi chłopcze, przecież prowadzę otwarty dom i nie widziałbym żadnego powodu, dlaczego nie miałbym ich zaprosić. Senator nie jest wprawdzie naszym przyjacielem, ale jego przekonania polityczne nie mnie nie obchodzą jako gospodarza. Już choćby z dyplomatycznych powodów ważnym jest, aby właśnie z tego rodzaju ludźmi utrzymywać dobre stosunki. A potem jego córka jest tak zachwycającym stworzeniem, że zdobyła z miejsca serce mojej żony, to też nie brak jej nawet w najbardziej intymnych przyjęciach w naszym domu.

— Drugiej córki nie znasz?

— Tak, ale to tylko pobieżnie. Ubiegłego roku, kiedy przyjechałem do Berlina na urlop, złożyłem jej wizytę, aby oddać ukłony od rodziny. Jest to piękna kobieta o zachwycających rudo - blond włosach.

— Czy nie wiesz o niej nic bliższego?

— Poznała tu w Wenecji barona Sternburga i wkrótce wyszła zań zażam. Senator dłuższy czas nie mógł jej tego wybaczyć. Niemiec — jego zięciem! Ale była ona jego ukochaną córką, to też wkrótce nastąpiło pogodzenie. Baron Sternburg, który był słabowity od urodzenia, przeziębł się na polowaniu i po paru dniach zmarł na zapalenie płuc.

— Pozatem innych dzieci niema?

— Jest jeszcze syn. To znaczy przynajmniej był. Nikt nie wie, czy jeszcze żyje i co się z nim stało. Zakochał się w Turynie w pewnej artystce cyrkowej. Podobno była niezwykle piękna, o egzotycznym typie, z bardzo interesującą przeszłością. Różne historyjki opowiadał sobie wówczas, ale ja nie stety mam kiepską pamięć na takie rzeczy. Zdaje się, że wyjechał gdzieś razem z nią. Szczególnie ciężki wypadek szalu miłosego! Miało to miejsce jakieś pięć, sześć lat temu. Naturalnie opowiadają na ten temat różne plotki, ale ani rodzina, ani przyjaciele nie otrzymali ani razu od niego wiadomości. Zresztą szkoda go, podobno miał to być bardzo zdolny człowiek, niezwykle solidny, póki nie zawarł znajomości z tą artystką.

— Kiedy widziałeś senatora po

raz ostatni?

— U mnie w domu. Pierwszego stycznia podczas przyjęć noworocznych. 15-go miał się u nich odbyć bal, jednakże został nagle odwołany, ponieważ stan zdrowia starszej córki, która tego samego dnia przyjechała chora, znacznie się pogorszył. Od tego czasu Castellmari nie są widoczni. Nikogo nie przyjmują i nie składają żadnych wizyt. Jedynie senator spełnia nadal swe urzędowe obowiązki.

— Czy uważa pan, że baronowa Sternburg jest istotnie tak poważnie chora, jak to powszechnie twierdzą? — zapytał trzeci z panów, komisarz doktor Martens.

Konsul wzruszył ramionami:

— Mój Boże, panowie, wiecie przecież, jakie są kobiety. Lekarz domowy, który bywa również u mnie, mówi o zaburzeniu nerwowym, wywołanem przez silne wzruszenie psychiczne. Faktem jest, że Marja, młodsza z sióstr, od owego czasu nie opuściła domu i pielęgnuje siostrę. Z drugiej strony fryzjerka opowiadała, że baronowa jest wprawdzie bardzo zdenerwowana i zgnębiona, nagle bez powodu wybuchła płaczem i czasami zachowuje się wprost dziwnie. Jednakże uważa, że nie odnosi się wrażenia, jakoby się miało do czynienia z osobą ciężko chora. (d. c. n.)

Proces karciano-szantażowy

(Dokończenie — początek na str. 3-ej)

dróż odbyto w czwórce — dwa małżeństwa: Klajnmanowie i Markusowie. Markus przygotował takie zapasy na drogę, jak gdyby wybierali się w podróż do bieguna. Na zapytanie Klajnmana pociągnięto ilość jedzenia, żona Markusa oświadczyła: „Mój mąż nie darmo nazywa się Herszele - fresser”.

Siedzieliśmy w przedziale — mówi dalej Klajnman — pa nie rozmawiali, a ja czytałem gazety i książki. Markus kilkakrotnie proponował mi grę w karty, ale mu odmawiałem, twierdząc, że nie interesuje to mnie. Kiedy poraz któryś proponował grę, a ja oświadczyłem, że nie chce mi się grać i wolę czytać, powiedział: „Co ty chcesz zostać artystą, albo zdawać maturę!” W pewnym momencie Markus wydał okrzyk radości i wprowadził do przedziału jakiegoś eleganckiego pana, który przedstawił się, jako fabrykant w Chemnitz. Markus oświadczył mi potem na stronie, że to jest milioner, który rozporządza nieograniczonym kredytem w bankach niemieckich. Po krótkiej rozmowie Markus zaproponował znowu grę w karty.

„Milionerom nie wolno odmawiać”

Kiedy wyraziłem zdziwienie, że tak się pali do kart, oświadczył: „Jak ja widzę karty — to chcę grać”. Izerman począł również namawiać do gry. **Milionerom nie wolno odmawiać** — pomyślałem i zgodziłem się na grę w „tysiąca”. Wygrałem około 1000 marek. Potem namawiano mnie stale do gry z Izermanem w Paryżu i w Wiesbaden, gdzie do naszego towarzystwa przyłączył się również Utepski, podający się za bogatego plantatora z Charbina. W przeddzień sądowego dnia moi nowi znajomi udali się do synagogi najprawdopodobniej „zeby się im udało”, — mówi znacząco. Namawiali mnie ciągle do gry, nie dając ani chwili spokoju. Wygrane początkowo pieniądze już dawno „oddałem im”, a oni ciągle i ciągle chcieli grać. Razu pewnego podczas gry na tarasie kawiarni, kiedy nie szła mi karta, powiedziałem: „Rei mir herrscht Ordnung”.

Podejrzenia

Kiedy Izerman usłyszał te słowa, pytał mnie, czy nie znam Milibanda, gdyż powiedzenie to przypomniało mu go. Wówczas tętnęła mnie myśl... Przecież słyszałem w Łodzi, że Miliband przegrał zagranicą do jakiegoś szulera cały swój majątek i obecnie jest nędzarzem. Czyżbym wpadł w sidła szajki szulerów? Począłem się zastanawiać i zestawiać fakty. Podejrzenie rosło. Przegrałem już wówczas poważną sumę pieniędzy i postanowiłem za wszelką cenę skończyć grę, nie mając już prawie wcale gotówki. Utepski zaproponował mi wówczas pożyczkę 2 tys. dolarów, na co mu ostry odpowiedziałem, że nie chcę grać i wyszedłem. Nazajutrz przyszedł do mnie Markus i oznajmił, że po winieniu Utepskiego przeprosić, na co powiedziałem krótko: „Mam Izermana gdzieś...”.

Sędzia: Czy świadek zna historię Milibanda?
Św.: — Opowiadał mi on ją sam w następujący sposób: grałem w karty z tym łobuzem

Markusem, podczas gdy dużo piłem, byłem pijany, przegrałem wielkie sumy i podpisałem weksli na 20 tys. zł., które wręczyłem Izermanowi i Markusowi. Oprócz tego sfalszowali oni jeszcze szereg weksli.

Sędzia: Co było po powrocie do kraju?
Św.: Za pośrednictwem osoby trzeciej zgłosiłem do młodego Markus z żądaniem zwrotu 20 tys. dolarów, jakie miał do mnie przegrać w ciągu ostatnich 2-ech lat. Kiedy odpowiedziałem odmownie, groził, że pójdzie do mego ojca i przedstawi mu fałszywe karty, które oszukiwałem rzekomo w grze, poda do prasy, wreszcie zwróci się do urzędu śledczego. Później widząc moje nieprzejmowane stanowisko, zażądał już mniejszej sumy. Znajomi odradzali mi jednak jakichkolwiek konszachtów z Markusem. Gotheil radził mi oddać sprawę policji, a Schiff oświadczył: „Jak mu co dasz, to będziesz na całe życie w jego ręku”.

„Nakładka”...

Sędzia: Czy świadek jest człowiekiem zamożnym?

Św.: No... tak.
Sęd.: No ile świadek ma mniej więcej w majątku?
Św.: Ja wiem... parę milionów.

Dalej opowiada, że słyszał, iż Markus szantażował różne firmy. Raz zwrócił się do jednego z obecnych świadków Engelmana z następującą propozycją: „Wiesz, ten Klajnman to bardzo bogaty człowiek — można zrobić „nakładkę” i zabrać mu trochę pieniędzy”.

Olbrzymie przegrane

Adw. Lewy: W granicach jakich sum wahały się obroty karciane?

Św.: No... były rozmaite sumy. W każdym razie w granicach 1000 zł.

Adw.: To w Łodzi tak drogo grają?

Św.: A co w Warszawie jest inaczej?...

Adw. Lilkier: Czy świadek grał z Wekslerem?

Św.: 10 lat temu. Słyszałem głoskę, że popełnił on samobójstwo przez przegraną w karty. Ale wiem, że zabił się wskutek fatalnego stanu interesów.

Po wyjaśnieniach Klajnmana Markus prosi o głos i w silnym zdenerwowaniu opowiada, że jednego dnia przegrał 550 marek, a potem 1300 dolarów.

— Nietylko Klajnman — krzyczy Markus na cały głos — ale i żona jego jest szulerem.

Na sali wrzawa. Sędzia zwraca uwagę oskarżonemu, że nie ma prawa nikogo obrażać. Sąd przystępuje do badania świadków.

Herszele — Szajgec

Jako pierwszy zeznaje Wł. Margulies. Opowiada, że od 1928 r. przechodził do Klajnmana, raz na tydzień na karty. Żadnych podejrzanych machinacji nie zauważył. Rezultaty wahały się w granicach kilkuset złotych.

Adw. Montlak: Czy wie pan, jak nazywano Markusa w sferach kupieckich?

Świadek waha się przez chwilę, poczem mówi „Herszele — Szajgec”. Wyjaśnia, że to znaczy — łobuz. O Klajnmanic

mówi jaknajlepiej, o Markusie gorzej. Niektóre firmy bały się go, ponieważ „miał je w ręku”.

Sęd.: Co to znaczy?
Św.: Niektóre firmy upadły i pod nadzorem miały nieruchomości w Berlinie, których nie podawały do masy. Obawiały się one Markusa, że fakt ten wyjawia.

Drugi z kolei świadek, Sz. Herszenberg opowiada o niezwykle interesującym interesie walutowym, jaki zaproponował mu w swoim czasie oskarżony.

Sęd.: Świadek znał Izermana?

Św.: Poznałem go za granicą, gdzie przedstawił się, jako handlarz brylantów.

Tylko na gotówkę

Przed sądem staje dalej świadek Henryk Engelman. Opowiada, że Markus zwrócił się do niego: „Widzisz, przychodzę do ciebie z majątkiem w kieszeni”. Pokazał wówczas talerz kart, na wierzchu której leżały 4 asy, znaczone pośrednio. Markus mówił, że to są karty, którymi oszukiwał Klajnman i że dał je już sfotografować w przydzium policji w Berlinie.

Adw. Montlak: Czy Markus proponował panu zrobienie „nakładki”?

Św.: Owszem, odpowiedziałem mu wówczas: „Dziękuję, szukaj sobie innego”.

Adw. Lewy: Czy graliście panowie u Klajnmana na weksle, czy na gotówkę?

Św.: U nas w Łodzi gra się tylko na gotówkę... (Na sali śmiech).

Adw. Lewy: Kiedy zaczął pan grać?

Św.: O! Ja bardzo młodo.

Zrujnowany szantażami

Następnie składa zeznania Samuel Gotheil. Opowiada, że pewnego razu siedział z Milibandem w kawiarni i podszedł do nich Markus, proponując mu nabyć domu w Berlinie.

Oświadczył mu wówczas: „Ja bym kupił, ale jak ty o tem wiesz, to już nie”.

Sęd.: Dlaczego świadek w ten sposób się wyraził?

Św.: Chodziliśmy po mieście po głoski, że Markus zajmuje się brudnymi sprawami. Dlatego nie chciałem, by wiedział, że nabywam dom.

Sęd.: Czy Markus i Engelman informowali świadka o rzekomo fałszywej grze Klajnmana?

Św.: Owszem byłem u mnie i opowiadali mi.

Sęd.: A co świadek wie w sprawie Milibanda i Izermana?

Św.: Słyszałem o całej sprawie, a nawet jako pokrycie za towar otrzymałem pewnego ra

zu od brata Markusa weksle z wystawienia Milibanda. Weksli tych mi nie zapłacił, ponieważ jest zrujnowany przez karty i szantaż Markusa.

W tem miejscu wtrąca się Markus, oświadcza, że w sprawie Klajnman komunikował się ze świadkami i dlatego oni tak zeznają.

Gotheil opowiada dalej, że kiedy Markus opowiedział mu o aferze karcianej, on z miejsca oświadczył, że przypuszcza, że jest odwrotnie, że nie Klajnman fałszował w grze... Markus groził mu nawet za to zemsta.

Z kolei zeznaje świadek Maks Judelewicz. Wydaje bardzo niepoehlebny opinię o Markusie, który miewał „różne” zatargi.

Lista zgranych

Dużo ciekawych szczegółów wnoszą zeznania Dawida Baslewieca. Markus mówił mu, że bogactwo Klajnmana pochodzi z fałszywej gry w karty. Nie wierzył w to. Przy nim układał Markus listę tych, którzy u Klajnmana zgrzywali się. Kiedy Basiewicz zwrócił mu uwagę, że jego przeoczył, wykrzyknął: „Aha, o tobie zapomniałem. Ileś ty przegrał?” Odpowiedziałem, że 3 tysiące dolarów. Zamieścił mnie na liście, zesumował i pokazał mi ją. Wówczas oświadczyłem: „To wszystko bujda na resurkach; ja nigdy nie grałem w karty”.

Adw. Montlak: — Jaka jest pańska opinja o Markusie, czy zrobiłby pan z nim interes?

Św.: — Z lepszymi od niego też interesów nie robię...

Adw. Montlak: — Co się w nim panu nie podoba, czy ros?

Św.: — Nie. Cała figura.

Św. Jan Schiff, właściciel domu bankowego wydaje Klajnmanowi jaknajlepszą opinię, o Markusie zaś słyszał, że jest człowiekiem bez etyki, niesolidnym.

Grzywna na Klajnmana

W pewnym momencie Klajnman rozgorączkowany szepcze coś do jednego ze świadków. Ponieważ jest to już drugi wypadek sąd skaże go na 50 zł. grzywny.

Dużo ciekawego materiału do charakterystyki Markusa wnosi świadek Juliusz Lilienfeld. Opowiada, że kiedy w ostatnich dniach okupacji niemieckiej ukrywał się w Bristolu w Warszawie przed Niemcami, pewnego dnia do jego pokoju przyszedł Markus, pytając o powód ciągłego przesiadywania w numerze hotelowym. Świadek, nie wiedząc z kim ma do czynienia, opowiedział mu o wszystkim. Tego samego wieczoru, za namową brata, Lilienfeld wyszedł wieczorem z hotelu i udał się do istniejącego wówczas w stolicy klubu „Oaza”. Grywano tam wysoko w

karty; m. in. przy stoliku zastał Markusa. W czasie pewnej scysji, jaka powstała między jednym z graczy, a Markusem, świadek zajął stanowisko nieprzychylnie dla Markusa. Wówczas ten zerwał się od stolika i oświadczył: „Czekaj, zaraz zamelduję Policji, że się ukrywasz w hotelu”. Lilienfeld odpowiedział mu wówczas: „Po takim szpiclu więcej się spodziewać nie można”. Na szczęście następnego dnia Niemcy uciekli z Warszawy.

Gra w Wiesbaden

Groteskowe przez swój sposób ujęcia i styl zeznania świadka Globusa wywołują na sali ogólną wesołość. Mówi łamaną polszczyzną, nieprawdopodobnie przekraczając wyrazy. Poznał w Wiesbaden Markusa, a ten zaproponował by za grał partję „tysiąca” z Izermanem. Dwie partje z rzędu wygrał. Wtedy podszedł do niego Markus i szepnął na ucho: „Grasz o 1000 Proc. lepiej, możesz grać o wyższą sumę”. W rezultacie przegrał 50 zł. w „tysiąca” i kilkaset marek w „dziesiątkę”. Izerman i Markus upili go. Wystawił weksle na 1000. Kiedy otrzeźwiał i prosił o ich zwrot odpowiedziano mu: „Możesz się Pan rzucić do Wisły”. Wkońcu „wypłakał” 500 marek, a drugie 500 zwrócił mu po długich tarapatkach Markus za 270 zł.

Odciski na kartach

Przodownik policji śledczej, Szubert, jako fachowiec pytany przez sędziego, stwierdza, że odciski palców na kartach nie mogą się długo zachować i są niezwykle trudne do rozpoznania. Podczas badania świadków w śledztwie zaobserwował, że obawiają się oni Markusa.

Podczas badania Wekslerowej, wdowy po samobójcy następuje przykra scena. Zeznaje ona, że mąż odebrał sobie życie wskutek złego stanu interesów, a Markus chce ją przekonać, że dlatego, że został ograny przez Klajnmana. Klajnman, głęboko wzruszony, płacze, szepcząc: „Co ona mówi?”.

Ponowny wniosek adwokata Lewego o odroczenie sprawy dla zbadania kart i sprowadzenia ich z Berlina zostaje przez sąd odrzucony.

Po zamknięciu przewodu sądowego sędzia udzielił głosu stronom.

Oskarżyciel posiłkowy adw. Montlak wskazuje na jednomyślne brzmienie zeznań wszystkich świadków na korzyść jego klienta i fatalną opinię o Markusie: dowodzi, że wina tego jest bezsporna i domagał się dla niego jaknajsurowszego wymiaru kary. Żąda również cofnięcia „listu żelaznego” i zastosoowania, jako środka zapobiegawczego, bezwzględного aresztu.

Obrońcy oskarżonego adw. Lewy i Lilkier wskazują na pewną sprzeczność w zeznaniach świadków i utrudnioną obronę wskutek braku dowodów rzeczowych w postaci kart. Wina oskarżonego istnieje może ale jest szereg okoliczności łagodzących, wobec czego proszą o łagodny wymiar kary.

Wyrok

Po 10 - minutowej przerwie sąd wyносить wyrok, muca które go

51-letni Hersz Markus skazany zostaje na karę 10 miesięcy więzienia.

Jako środek zapobiegawczy sąd postanawia zastosować bezwzględny areszt. List żelazny zostaje Markusowi cofnięty.

Natychmiast po wyroku Markus został aresztowany i odsafiony do więzienia. obrońcy zapowiedzieli apelację od wyroku.

OGÓLNE ZAINTERESOWANIE BUDZI CIĄGNIENIE NAD CHODZĄCEJ 1-EJ KLASY LOTERJI PAŃSTW. — LOSY KU PUJE KAŻDY W SŁYNNY KOLEKTURZE S. JATKA, PIOTRKOWSKA 22 I 66, ZNAJĘJ POWSZECHNIE JAKO NIEZAWODNA I NAJSZCZĘŚLIWSZA. — TAM PADŁA OSTATNIO WIELKA PREMJA NA NR. 27423.

Tomaszów

UKARANI PIEKARZE.

Komisja sanitarna, złożona z kierownika ekspozytury starostwa, kierownika komisariatu policji i lekarza miejskiego oraz kontrolera sanitarnego dokonała przeglądu piekarń, przyczem 4 właścicieli zostało ukaranych mandatami karne

mi za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych. KIEDY BĘDĄ ROBOTY PUBLICZNE.

Do urzędu wojewódzkiego w Łodzi udała się delegacja związku klasowego i „Praca” w sprawie uruchomienia robót publicznych.

Smakosz — rozbitek



— Już ci sto razy mówiłem, że nie lubię szpinaku!

Wiadomości bieżące

Za duszę prezydenta Doumera Nabożeństwom katedrze łódzkiej

Staraniem Towarzystwa przy jaciół Francji w Łodzi oraz kolonii francuskiej będzie celebrowane przez biskupa Tymienieckiego w sobotę, dnia 14 b. m. o godzinie 10 rano w kościele katedralnym solenne nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego tragicznie prezydenta Rzplitej francuskiej ś. p. Pawła Doumera. O wzięcie udziału w tym nabożeństwie zarządy wyżej wymienionych stowarzyszeń proszą przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, delegatów związków, zrzeszeń i towarzystw, jak również wszystkich obywateli miasta.

Święto pułkowe 4 p. a. c.

Dowódca i korpus oficerski 4 pułku artylerji ciężkiej zawiadamiają, że święto pułkowe obchodzone będzie w dniu 15 maja b. r. ściśle w ramach pułku.

Pobór rocznika 1911

Dzisiaj powinni się stawić przed rutowicza 08j 08j 08j komisja poborowa nr. 1 (ul. Narutowicza 75) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie III komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter: D, F.

Przed komisją poborową nr. 2 (ul. Ogrodowa 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie IV komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter: D, O, S, Sz, Sch, S.

Przed komisją poborową nr. 3 (Al. Kościuszki 21) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali na terenie III komisariatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter: F, R, T, W.

Noene dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10); A. Charemzy (Pomorska 12); E. Müllera (Piotrkowska 46); M. Epszajna (Piotrkowska 225); Z. Gorczyckiego (Przejazd 59); G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych!

Lekarz nie udzielił pomocy

umierającemu kolejarzowi, nie ubezpieczonemu w kasie chorych

Dowiadujemy się o nienotowanym dotychczas sposobie zachowania się lekarza wobec chorego.

Mianowicie — w dniu 7 maja r. b. urzędnik kolejowy, 61-letni Kajetan Sokołowski (ul. Abramowskiego nr. 5) dostał ataku serca.

Sokołowski był kawalerem i mieszkał samotnie.

Wypadek zauważyła dozorczeni domu, Józefa Wnukowska, która zajmowała się gospodarstwem Sokołowskiego. Dozorczeni, widząc, iż Sokołowski stracił przytomność, pobiegła do najbliższego telefo-

nu i zaalarmowała pogotowie ratunkowe kasy chorych. W 25 minut później, t. j. o godzinie 3-ej po poł., zajęła przed dom karetka pogotowia i na progu mieszkania Sokołowskiego stanął lekarz, który, nie wchodząc do pokoju, już od progu zapytał, czy chory jest członkiem kasy chorych.

Dozorczeni oświadczyła, iż dokładnie nie wie, może tylko powiedzieć, że chory, a właściwie konający obecnie na łóżku Sokołowski, jest urzędnikiem kolejowym, obecnie na emeryturze.

Lekarz uważał, iż wobec tego chory z pewnością nie ma prawa do pomocy kasy chorych i zaczął wymyślać dozorczeni, wołając m. in.: „Nie macie miejskiego pogotowia”, „Będziecie za to płacić!” — poczem nie podszedł nawet do łóżka, na którym leżał konający człowiek, lecz zawrócił i pospieszył z powrotem do karetki, wymyślając głośno przez całą drogę, przebytą na podwórzu posesji.

Sokołowski zmarł, najprawdopodobniej wobec braku szybkiej i skutecznej pomocy.

Węgiel sowiecki dla fabryk łódzkich

W ostatnich dniach bawili w Łodzi przedstawiciele syndykatu sprzedaży węgla sowieckiego, celem nawiązania pertraktacji z przemysłem w sprawie importu węgla z Rosji sowieckiej dla potrzeb fabryk włókienniczych.

Jak się bowiem okazuje sprawdzono ostatnio do paru miast w Polsce dla potrzeb przemysłu prywatnego kilka wagonów węgla z Rosji sowieckiej. Toczące się rokowania nie dały narazie konkretnych wyników, ale delegaci syndykatu węglowego ZSSR. sądzą, że na rynku polskim będzie można ułożyć pewne ilości węgla rosyjskiego.

Pożar w fabryce Eiserta

W fabryce wyrobów włókienniczych Karola Eiserta przy ul. Karola 19 wybuchł w dniu wczorajszym pożar. Na miejscu przybyła niezwłocznie straż ogniowa, która przystąpiła do akcji ratunkowej. Okazało się, że pożar wybuchł w czasie pełnego uruchomienia fabryki. Ogień powstał na poddaszu budynku wskutek wadliwej budowy przewodów kominowych. Po półgodzinnej akcji ogień ugaszono. Cały dach fabryki oraz część poddasza padły pastwą płomieni. Straty niewielkie.

4 tysiące robotników przerwało pracę w Widzewskiej Manufakturze

W dniu wczorajszym w godzinach porannych wybuchł nagle strejk w zakładach przemysłowych „Widzewskiej Manufaktury” przy ul. Rokicińskiej. Pracę porzuciło około 4.000 robotników, pracujących na dwóch zmianach.

Strejk, jak nas poinformowano, ma charakter demonstracyjny.

Strejkujący robotnicy zwołali na godz. 12 w południe wielki walec, na którym ustalił swe postulaty. Robotnicy „Widzewskiej Manufaktury” domagają się zniesienia przymusu kupowania w „Konsumie”, uznania delegatów fabrycznych, oraz regularnego wypłacania poborów robotniczych.

Magistrat uzyskał wyroki na nieplacących komornego na Polesiu

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sprawa o eksmisję kilkudziesięciu mieszkańców Polesia. Magistrat, nie mogąc zainkasować należności za komorne, skierował sprawę na drogę sądową.

W wyniku rozprawy magistrat otrzymał eksmisję dla wszystkich swych lokatorów na Polesiu, którzy zalegali z opłatą komornego.

Niektórzy pozwani legitymowali się tem, iż jako bezrobotni nie mają możliwości uiszczenia komornego.

Pełnomocnik magistratu obstawiał o eksmisję dla nich powołując się na to, iż domy na Polesiu są domami nowymi, które nie podlegają dekretowi o ochronie lokatorów.

Jak się jednak dowiadujemy, sprawy o eksmisję magistrat nie będzie traktować zbyt ostro, zależy mu bowiem jedynie na tem, by sprawa ta została przez zalegających w opłacie komornego lokatorów, w jakikolwiekby sposób załatwiona. Lokatorzy ci najprawdopodobniej z magistratem więc zdolają się ułożyć. (ag)

Zniżki kolejowe dla uczącej się młodzieży

Na podstawie pisma ministerstwa kuratorjum zawiadamia, że minister komunikacji zarządził, by w roku bieżącym (w okresie czasu od 1 maja do 1 listopada 1932 r.) dzieci wyjeżdżające na kolonie letnie bez względu na wiek mogły korzystać z 75 proc. zniżki od cen normalnych przy przejazdach kolejnymi państwowymi w wagonach III klasy pociągów osobowych grupami, składającymi się co najmniej z

10 osób.

Na każde 10 dzieci jedno dziecko przewozić się będzie bezpłatnie.

Pozatem personel nadzorczy towarzyszący dzieciom, będzie mógł korzystać również z ulgi powyższej (1 osoba na 10 dzieci).

Przewóz bagażu w ilości 10 kg. na osobę odbywać się będzie za opłatą jednej czwartej taryfy normalnej.

„PLAN W”

to najpotężniejszy twór techniki i geniuszu ludzkiego

Litwini w Łodzi zapoznali się z kolekcjami

Drogą na Lotwę przybyła do Łodzi grupa kupców litewskich celem zapoznania się z obecną sytuacją przemysłu i podjęcia prób nawiązania transakcji handlowych.

Według informacji delegatów sytuacja handlu włókienniczego na Litwie nie uległa ostatnio poprawie w związku z sezonem wiosenno-letnim. Zdolność nabywcza ludności pozostaje na poziomie bardzo niskim, a handel hurtowy nie widzi wprost możliwości poczynienia większych przygotowań na sezon gdyż składy u hurtowników są przepełnione. Transakcje odbywa-

ją się jedynie za gotówkę, ponieważ operacje kredytowe ze względu na słabą wypłacalność musiały ulec kompletnej likwidacji.

Zatrudnienie przemysłu włókienniczego kształtuje się również niepomyślnie. Kilkanaście tkalni zmużonych było ostatnio całkowicie uniemożliwić warsztaty. Znaczna ilość niemieckich tkaczy, którzy zatrudnieni byli w tych tkalniach utraciła pracę i zmuszona była powrócić do Niemiec.

Konjunktury włókiennictwa litewskiego kształtują się ogólnie niepomyślnie.

Wszystkie firmy zarobkowe tworzą jedną wspólną organizację

Onegdaj wieczorem w lokalu stowarzyszenia fabrykantów przemysłu włókienniczego odbyło się zebranie organizacyjne przedsiębiorstw zarobkowych różnych branż, działających na terenie m. Łodzi.

Reprezentowanych było około 30 firm, a m. in. brali udział w naradach przedstawiciele kilku większych zakładów, pracujących zarobkowo.

Zebrani po dłuższej dyskusji przyjęli uchwałę za utworzeniem jednolitej organizacji przedsiębiorstw zarobkowych Łodzi bez różnicy branż, tymczasem zaś postanowiono przystąpić w charakterze sekcji do stowarzyszenia fabrykantów przemysłu włókienniczego.

W zebraniu tem brali udział, jako obserwatorzy z głosem doradczym przedstawiciele związku właścicieli przedsiębiorstw zgrzebnych województwa łódzkiego oraz przedstawiciele związku właścicieli tkalni zarobkowych w Zgierzu.

Wybrano komitet organizacyjny, składający się z 12 osób z prawem kooptacji podług klucza branżowego do tego komitetu przedstawiciele innych firm, które nie były reprezentowane na wczorajszym zebraniu.



Książę Dracula

najdziwniejsza postać kochanka, któremu żadna kobieta oprócz się nie zdoła, a którego pocałunek technie śmiercią!

Dreszcze grozy! — Labirynt tajemnic! Niezwykłe napięcie! Wkrótce „CASINO”

Furjaci w roli pielęgniarzy

Chorzy, owijani w kocę i krepowani sznurami

Pracownicy szpitala w Kochanówce grożą strejkami

W szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówce wybuchł w dniu wczorajszym poważny konflikt między dyrekcją zakładu, a pracownikami. Zatarę ten przybrał z miejsca ostre formy, tak, że spodziewać się należy, iż wybuchnie strejk personelu szpitalnego, który pozostawi umysłowo chorych kompletnie bez opieki.

Tło zatargu jest następujące: Od pewnego czasu objął kierownictwo szpitala nowy dyrektor, który pierwsze swe kroki zaczął od uszczuplania plac pracowniczych, redukcji personelu, a ostatnio wymówił umowę zbiorową. Na interwencję zw. pracowników użyteczności publicznej dyrekcja szpitala oświadczyła, że nowej umowy zbiorowej nie zawrze, a stosunki najmu regulowane będą w przyszłości na podstawie indywidualnych kontraktów z poszczególnymi pracownikami.

Na tę propozycję personel się nie zgodził. Wymówienie umowy wywołało oburzenie

wśród wszystkich pracowników, których liczba sięga 150 osób.

W związku z tem zwołany został w dniu wczorajszym wiec pracowników Kochanówki, na którym po burzliwej dyskusji postanowiono domagać się honorowania umowy pod groźbą proklamowania strejku.

Jednocześnie, jak nas informują, związek prac. użyteczności publ. złożył w tej sprawie specjalną interpelację w radzie miejskiej. W interpelacji tej związek wskaże na niesłychane metody, stosowane przez nową dyrekcję szpitala.

Dyrekcja, chcąc zmniejszyć personel szpitalny, obciąża ostatnio pracami nerwowo chorych, a nawet kompletnych furjatów. Gdy chorzy odmawiają żądaniu dyrekcji, dostają oni t. zw. „kocę” polegającego na tem, że chorego owija się w koc, a następnie wiąże się sznurami. W ten sposób skrepowani chorzy, muszą za karę leżeć w kącie, lub na łóżku przez określoną ilość godzin. Względem bardziej opornych stosuje się jeszcze inne kary, a mianowicie odzwia się ich tylko chlebem i herbata.

Interpelacja do rady miejskiej domagać się będzie, aby samorząd wejrzał do gospodarki szpitala w Kochanówce, albowiem jest niedopuszczalnym,

by w szpitalu, w którym na 541 chorych 340 znajduje się na koszt miasta, panowały tego rodzaju stosunki. Obecnie na 70 chorych przypada w Kochanówce jeden pielęgniarz, co jest stanowczo za mało.

W końcu interpelacja domagać się będzie wysłania specjalnej komisji, wyłonionej przez radę miejską do Kochanówki.

Już dziś zapowiadamy

serię najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które się ukażą na ekranie dźwiękowego kina

„CAPITOL”

„Express Szanghaju”

Marlena Dietrich, Clive Brook, Anna May Wong.

Wolne Dusze

Norma Schaefer, Lionel Barrymore.

„JEGO MALEŃKA”

Janett Gayner, Warner Baxter.

„UPIOR PARYŻA”

wg. słynnej sensacyjnej powieści Gastona Leroux

John Gilbert, Lewis Stone, Lella Hyams.

Szkatuła naszego repertuaru zawiera filmy tylko o wysokiej wartości artystycznej, oryginalnej treści i znakomitej reżyserji.

Wczoraj zmarła nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i siostra

B. P.

Pola z Grynshajnow Abramowa Gelassen

przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w piątek, dn. 13-go maja o godz. 12 w poł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 108, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostałi w nieutulonym żalu

Mąż, Córki, Syn, Zięć i Rodzina

Krwawa awantura

Pijak i awanturnik śmiertelnie zranił przechodzącego robotnika

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych odcinek ulicy Lipowej od 6 Sierpnia do Zielonej był widownią krwawej awantury.

55-letni Herman Szulc, zamieszkały przy ul. Górnej 29, po odebraniu należnej mu gotówki, udał się do pobliskiego szynku. Właściciel szynku, który go dobrze znał i wiedział, że Szulc po pijanemu lubi urządzać awantury, za co niejednokrotnie pociągany był do odpowiedzialności, wyprowadził pijanego na ulicę.

Szulc znalazłszy się na ulicy nabrał „wojennego animuszu” i zaczął zaczepiać przechodniów, którzy mu ustępowali z drogi.

W tym czasie przechodził ulicą Lipową szeregowiec 4 pułku artylerji ciężkiej, Marjan Pawłowski wraz ze swą znajomą.

Szulc zataczając się wszczął z Pawłowskim rozmowę, a gdy ten widząc w jakim stanie znajduje się Szulc, usiłował przejść na drugą stronę, ten zagroził mu drogą grożąc mu nożem.

W obronie napadniętego żołnierza stanęli dwaj przechodnie, a mianowicie 25-letni Henryk Kupisz (Lipowa 58) i 18-letni Zygmunt Jacek (Zakątna 65).

Podczas gdy obydwaj usiłowali Szulca rozbroić, ten błyskawicznie uderzył nożem Kupisza w okolicę serca. Kupisz zalewając się krwią

padł na ziemię. Wówczas awanturnik zadał Jackowi kilka ciosów w okolicę łopatki lewej.

Teraz dopiero udało się Pawłowskiemu rozbroić Szulca z pomocą nadbiegłych przechodniów.

Wzwany lekarz pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pomocy lekko rannemu Jackowi, przewiózł go do domu, zaś ciężko rannego Kupisza w agonji — do szpitala im. Prez. Mościckiego przy ul. Zagajnikowej.

Szulc z polecenia sędziego śledczego został osadzony w więzieniu przy ul. Kopernika do dyspozycji władz sądowych. (p)

LETNISKO KARPATY.

Najwybitniejsze powagi lekarskie wyraziły się z pełnym uznaniem o właściwościach klimatycznych „Karpate”. Komunikacja idealna, gdyż co godzinę wyruszają do Piotrkowa autobusy, zatrzymujące się w każdym punkcie Karpat, również korzystać można z kolejki tuszyńskiej. Tak wysokie walory wspomnianych terenów winny w znacznej mierze wpłynąć na zainteresowanie się łodzian letniskiem „Karpate”.

Jak się dowiadujemy, zarząd dóbr Gałygów organizuje już w najbliższym czasie stałe wyloczki do letniska „Karpate”.

Dźwiękowe
„GRAND-KINO”
Ostatnie dni!

SZAMPAŃSKA KOMEDJA
CZARUJĄCY CHŁOPIEC
W rol. gł. **Henri Garat i Meg Lemonnier**

Ceny miejsc niższe:
1, 1⁵⁰ i 2⁵⁰

Teatr Świetny
CASINO
Ostatnie 2 dni!

Film dźwiękowy produkcji Turzańskiego
„SPIEWAK NIEZNANY”
W roli głównej **LUCIEN MURATORE** spadkobierca Carusa.
Początek o godz. 4.30 pp.

Ceny niższe
1, 1⁵⁰ i 2

Dźwiękowy
„PALACE”
Dziś i dni następnych!

Najpiękniejszy film sezonu!
Waterloo Bridge
W rolach głównych: **Mae Clark i Kent Douglas.**
Początek seansów o g. 4-ej, w soboty i niedziele o g. 12-ej.

Wielki dramat obyczajowy, osnuty na tle wojny światowej
Nadprogram: **Cohn i Kelly** jako detektywi oraz najświeższy numer dźwiękowego dodatku w kolorach „Czy to nie jest dziwne”
Na pierwszy seans ceny niższe!

DZWIĘKOWE KINO
LUONA
Dziś i dni następnych!

Za lotna
BETTY AMAN jako współczesna kurtyzana w filmie pt.
FLIRTY PIĘKNEJ PANI
NADPROGRAMY. — Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o g. 12 w poł. — Poranki po 50 gr. i 1 zł.
Wszelkie bilety ulgowe ważne!

Ceny wszystkich miejsc
1.- i 1⁵⁰

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID
Dziś poraz ostatni!

Sierżant „X”
Iwan Mozzuchin. Początek o g. 4-ej

Ceny wszystkich miejsc
1.- i 1⁵⁰

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CAPITOL”
Dziś i dni następnych!

Arcyciekawy film, pełen romantyzmu, junaectwa i sensacyjnych przygód p. t.
Bomby nad Monte Carlo
Reżyserja **Hansa Szwarcza.** — Romans miłosny zawiadającego admirała floty z piękną ekscentryczną królową. Bajeczna i oryginalna treść! Piękne i malownicze krajobrazy! Urok morza! Riviera, Cannes, Monte Carlo!
W rolach głównych: Czarująca i słodka **SARI MARITZA** oraz uwodzicielski **HANS ALBERS**
NADPROGRAM: wspaniały dodatek dźwiękowy „GHANDI I NIE GHANDI” oraz aktualności z kraju.
Początek o 4.30, w soboty, niedziele i święta o 1-ej. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń! Ceny miejsc popularne!

Kącik radjowy

Przedewszystkiem
dobry głośnik!

Muzyka jest, podług głębokiego orzeczenia wielkiego poety i myśli cięła Goethego, źródłem wszelkiego natchnienia, w którym bierze początek swój każda sztuka. Radjo jest bezsprzecznie najpotężniejszym krzewicielem tej zasady: 55—70 proc. audycji to audycje muzyczne. Audycje muzyczne brzmią coraz lepiej. Przyczynia się do tego stały postęp urządzeń akustycznych, budowa nowych studjów i udoskonalenia całego zespołu nadawczego. Słabą stroną jest jeszcze stale strona odbiorcza, jakkolwiek i tutaj widzimy znaczny postęp.

Od dobroci odbiornika radjowego i ściśle z nim związanego głośnika zależy w pierwszej linii stopień zadowolenia z odbioru radjowego. Na czym ta dobroć polega? Na możliwie dokładnym oddaniu wszelkich tonów, z których składa się dźwięki muzyczne. Na odtworzeniu tonów niskich lub wysokich — głośnik powinien je odtwarzać z tą samą czystością i siłą, z jaką dostrzegają w sali koncertowej lub w studjo radjowym.

Odtwarzanie przez głośnik pewnych tonów, t. zw. „obcinanie”, za znaczą się w rozmaity, lecz zawsze charakterystyczny sposób. Tępy niskie od 50 do 200 okresów na sekundę są, o ile chodzi o mowę, ważniejsze, niż ogólnie się przypuszcza. Jakkolwiek dzięki słabej wrażliwości ucha na niskie tony są one słabiej słyszalne, nadają jednak charakter głosowi ludzkiemu. Obcięcie tych dźwięków odbiera głosowi jego naturalność. W muzyce niskie tony nadają dźwiękom so czystość, pełnię i jakkolwiek, dzięki skomplikowanemu procesowi psychofizjologicznemu, ucho jest w stanie częściowo zrekonstruować obcięte niskie tony, nie może jednak wyrównać zupełnie zasadniczego ich braku.

Nie mniej ważnym, a raczej ważniejszym jest oddawanie wysokich tonów, od 1000 do 9000 okr-sek. Rola ich jest podwójna. Brak wysokich tonów odbiera mowie wyrazistość, szczególnie przy słuchaniu obcej mowy, tembardziej, gdy obfituje ona w spółgłoski. W muzyce przy obcięciu wysokich tonów, nie tylko odczuwa się ich brak, a więc obniża się wartość dźwięków, ale wyraźnie występują jeszcze braki tych wyższych harmonicznych, które nadają tonom barwę. W ten sposób zniekształcone skrzypce brzmią podobnie do fletu, fortepian brzęczy, jakby uderzano nie w rezonujące struny, lecz w kawałki drutu.

Oto istotna przyczyna dobrego, lub złego odbioru głośnikowego. Najbardziej rozpowszechnione głośniki, t. zw. „elektromagnetyczne” są wadliwe w założeniu i najbardziej pomysłowe konstrukcje są w stanie zmniejszyć braki, ale nie mogą ich usunąć, tembardziej, iż magnesy, stanowiące część konstrukcyjną, tracą z biegiem czasu na sile i skalę oddawania tonów maleje, basy zanikają, a górne tony brzęczą.

Wielkim postępem na tem polu było zjawienie się głośników dynamicznych. I tutaj głośnik, jak już zaznaczyliśmy, jest częścią aparatury. Najlepszy głośnik nie pomoże, jeżeli nie poprzedzi go dobry aparat, również odtwarzający wierne poszczególne tony.

Każdy głośnik, a szczególnie dynamiczny, oddaje pełną skalę, o ile dostarczone mu przez aparat drgające w takt muzyki prądy posiadają pewną moc, potrzebną, by rozruszać jego mechanizm. Łatwo możemy o tem się przekonać, „zmniejszając moc, doprowadzając do głośnika, t. j. ściągając lub zwiększając siłę odbioru i obserwując jak się zmienia tło audycji. Moc potrzebną otrzymamy, stosując odpowiednio lampy głośnikowe i do-

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś i w niedzielę wiecz. komedja społeczna B. Shawa „Rodzice i dzieci”.

W sobotę o 4 po południu „Dybuk”.

W sobotę wiecz. oraz w niedzielę o 4-ej „Azef”.

W próbach sensacyjna komedja Verneuil'a „Bank Nemo” ze znakomitym gościem Jerzym Leszczyńskim w roli popisowej.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wiecz. komedja B. Winawera „Poprostu truteń”.

W niedzielę i poniedziałek o 5 „Omal nie noc poślubna”.

POWTÓRZENIE OPERY
DZIECIĘCEJ.

Olbrymie, a zasłużone powodzenie opery dziecięcej, wystawionej przez miejską szkołę pracy w teatrze miejskim, skłoniło dyrekcję szkoły do powtórzenia widowiska. Odbędzie się ono w dniu 22 b. m. o godz. 12-ej w południe w teatrze „Scala”. Wielkie tłumy miłośników, którym nie udało się zdobyć biletów na pierwsze przedstawienie, niewątpliwie zapełnią salę „Scali” do ostatniego miejsca.

ŚWIĘTO WIOSNY.

Na dochód kolonji letnich dla ubogiej młodzieży szkół łódzkich odbędzie się w parku leśnym 3 Maja wielka zabawa ogrodowa. W programie długi szereg pierwszorzędnych atrakcji. Pomimo olbrzymich kosztów ceny wstępu nader niskie: dla młodzieży 40 i 50 gr., zaś dla dorosłych 1 zł.

Początek zabawy o godz. 14,30.

ODCZYT CZERWONEGO
KRZYŻA

Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 15 maja br. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali YMCA. (Piotrkowska 89) inż. Jan Kleczkowski wygłosi odczyt n. t. „Drużyny ratownicze P. C. K. — ich cele i zadania”. Wstęp bezpłatny.

WSZYSCY
WYGRYWAJĄ

w kolekturze

J. WOLANOW

Centrala: Warszawa,
Marszałkowska 154.

Oddziały w Łodzi:

Piotrkowska 11

Piotrkowska 72

Gmach Grand-Hotelu

Konto P. K. O. 141.795

Cena 3/4 Zł. 10.—

Ciągnięcie już 19 maja

Kup tam los!

pasowując odpowiedni transformator „wyjściowy”. Nie można forsować lamp, aby słyszeć głośniej. Lampy nie znoś wielkich prądów poczynają dawać zniekształcenia a przy nadużyciu reakcji, następują obciążenia wysokich tonów; wtedy najlepszy głośnik nie da dobrej audycji.

Aby odbiór głośnikowy dał nam zadowolenie należy dobrać odbiornik o mocy, odpowiadającej głośnikowi, który posiadamy lub mamy zamiar nabyć — zbadajmy czy głośnik dobrze odtwarza tony niskie i wysokie i nie starajmy się wydobywać z naszej instalacji więcej, niż ona nam dać może. (r)

„Na całego!”

Drugi program teatru Qui Pro Quo w Łodzi

Nowa rewja tego sympatycznego zespołu potwierdza w całej pełni to, cośmy po inauguracyjnym programie napisali. Znowu numer o rozmaitej wartości, ale wprawna ręką dyr. Boczkowskiego dźwignięte na poziom europejski. Należy jedynie zrehabilitować p. Rychtera, który w piosence „Santa Lucia” stanął na wysokości zadania, demonstrując sympatyczny głos i dobrą dykcję.

Uroczym zjawiskiem na scenie „Qui Pro Quo” jest Nina Grudzińska, gwiazda ekranu, znana łódzianom z filmu „Puszcza”. Obdarzona wyjątkową urodą i nieprzeciętną dystynkcją, śpiewa szereg pio-

senek naprawdę miłym, ujmującym głosem.

Do najbardziej udanych numerów tego programu należą: skecz „Kwadranik”, nieco trywialny, ale dowcipny monolog „Babcia W. C.”, piosenka „Ja cię Kocham, a ty śpisz”, groteska „Galopanci panny Janci”, „Zaproszenie do walca” w wykonaniu zespołu baletowego oraz nastrojowa piosenka na tle choreograficznym „Bajka wina”.

Całość pod względem wystawy i montażu jest widowiskiem na prawdę pięknym, zasługującym na powodzenie. (gw.)

Teatr „SCALA” Śródmiejska 15

tel. 232-33

(Wspaniale przebudowany gmach dawnej „Scali”)

Tylko do poniedziałku, dn. 16 b. m. włącznie
II i ostatnia rewja p. t.

„NA CAŁEGO!”

w wykonaniu całego zespołu teatru
„QUI-PRO-QUO”

z Warszawy

Gościnne występy gwiazdy ekranu

Niny Grudzińskiej

Zgodna opinia prasy i publiczności:

„Bez względu na najlepsze widowisko sezonu”.

Codziennie 2 przedstawienia: I punkt o godz. 8. II o g. 10 wiecz.
Przedsprzedaż biletów w „Scali” od 11—2 i od 5 do końca przedst.

Co usłyszymy dziś przez radjo

- 12,10 Płyty gramofonowe.
- 15,25 „Film, a poradnictwo zawodowe” — wygl. dr. L. Karpowiczowa.
- 15,50 Płyty gramofonowe.
- 16,20 Odczyt ze Lwowa pt. „Toki cietrzewi i guszczołów” — wygl. prof. Rudolf Wacek.
- 16,40 Płyty gramofonowe.
- 16,55 Lekcja języka angielskiego.
- 17,10 Odczyt z Wilna pt. „Od atomu do gwiazdy” — wygl. dr. Stanisław Szeligowski.
- 17,35 Koncert popołudniowy.
- 19,15 Kom. Izby przem. handlowej w Łodzi.
- 20,00 Pogadanka muzyczna.
- 20,15 Koncert symfoniczny z fil-

harmonii warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Paula Szezeinplunga i Diez Weisman (skrzypce). W programie utwory L. van Beethovena. 1. Uwertura „Egmont”.
2. Koncert skrzypcowy.
3. Symfonia c-moll (5-ta).
W przerwie koncert feljton literacki pt. „Szlakiem powieści polskiej” — wygl. prof. Leon Pomirowski.
22,50 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- Heilsberg (276)
- 21,05 Symfonia IV Czajkowskiego i Serenada Regera.
- Langenberg (472)
- 20,45 Koncert (Preludjum i Fuga Braunfelsa, Koncert fortepiano w E-moll Dohnanyi'ego, Symfonia VI Czajkowskiego).
- Bukareszt (394)
- 19,40 Opera Donizetti'ego „Lucja z Lammermooru”.
- Ryga (525)
- 19,00 Symfonia E-moll Czajkowskiego.
- Sztokholm (435)
- 22,00 Koncert (Koncert na smyczki i fortepian Lully'ego, Koncert E-dur Telemana, Kwartet Bacha, Kwartet smyczkowy B-dur Wesströma).
- BudaPeszt (550)
- 21,10 Utwory Mozarta (Uwertura „Tytus”, Symfonia koncertowa Symfonia C-dur).

Żywe chrabąszcze
ozdobą

W Indach zachodnich znajduje się chrabąszcz, zwany przez krajowców „cucuro”, który świeci w nocy. Świetliste chrabąszcze wydają blask żółtawo-zielony. Eleganckie damy w Hawannie wprowadziły nową modę: noszą „cucuro”, jako ozdobę toalety wieczornej. Chrabąszcza zaszywa się w woreczek z gazy i nosi albo we włosach, albo też przy sukni. —



— Prędko, mów pan, gdzie tu jest szkoła jazdy. Zapomniałem w jaki sposób się hamować!

Listy do Redakcji
Pokrzywdzony płatnik

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie w Jego poczytnym piśmie niniejszych uwag w sprawie obecnie bardzo aktualnej i palącej, jaką bezwątpienia jest sprawa wymiarów podatku obrotowego.

Ostatnio często na łamach prasy codziennej poruszana jest sprawa wymiarów podatku obrotowego. Podkreślane są niewspółmierne wymiary, przekraczające możliwości płatnicze podatnika, często urągające wszelkiej logice i wywołujące efekt wręcz odwrotny od zamierzanego.

Nie zważając na to, że sytuacja ekonomiczna pogarsza się z dnia na dzień od szeregu lat, że sprawozdania z frontu gospodarczego brzmią jak hiobowe wieści z pola walki, że codziennie notuje się kilkanaście likwidacji przedsiębiorstw, parę upadłości i nadzorów — szereg urzędów skarbowych z IV na czele, oceniają sytuację nad wyraz optymistycznie.

Ma się wrażenie, że powiększając wielokrotnie faktyczne obroty, urzędy te chcą stworzyć „rzeczywistość wojenną”, oazę jakoby w pustyni naszego ciężkiego żywota, na której zrujnowany doszczętnie płatnik mógłby na chwilę choćby pojąć iluzję „dobrych” interesów.

Ale na tych złudzeniach kończy się „dodatnia” strona niewłaściwych wymiarów.

Przedsiębiorstwa, którym dotychczas udało się utrzymać weteranów swego marnego żywota, muszą paść pod obuchem tego ostatniego ciosu — wymiarów, grzebiąc pod sobą cały szereg egzystencji, związanych z ich istnieniem.

Ostrze tegorocznych wymiarów raz! przedewszystkiem średnie i drobne zakłady przemysłowe, zatrudniające jednakże tysiące robotników i pracowników umysłowych. Pozbawione, wobec ruiny swych pracodawców, podstaw egzystencji, pomnożą rzesze bezrobotnych, stając się ciężarem dla państwa, gruntem, podatnym do wszelkiego rodzaju szkodliwej agitacji.

Najwięcej jednak pokrzywdzone mi ostatnimi wymiarami są t. zw. przedsiębiorstwa „zarobkowe” istnieniem których w przeważającej ilości, zagraża ruina.

Wymiary dla tej kategorii przedsiębiorstw zostały jeszcze specjalnie podwyższone, jako kara za nie ujawnienie nazwisk i adresów nie których klientów. Nie wchodząc w to, czy żądania lustratorów są słuszne i prawne, stwierdzić należy, że skutek tych represji będzie wręcz przeciwny zamierzonemu przez „karciele”. Zamiast tego, żeby wykryć nieposiadających patentów, urzędy swoją zgubną taktyką zmuszają do likwidacji tych, którzy posiadają świadectwa przemysłowe i należne, słusznie wymierzone podatki, chcą płacić.

Zabija się kurę, która znosi złote jaja — rujnuje się płatnika, który wpłaca do kas skarbowych ostatnie swe grosze. Takie postępowanie władz wymiarowych przyspiesza tylko ten proces, którego nie tylko świadkami, ale niestety ofiarami jesteśmy wszyscy — pewne kroczenie ku całkowitej i ostatecznej ruinie.

Odpowiednie czynniki będą musiały wziąć pod uwagę powyższe uwagi przy mającym się odbyć w najbliższej przyszłości rozprawy, już teraz gremjalnie napływających odwołań od niesłusznie wymierzonego podatku przemysłowego.

POKRZYWDZONY

Składaj odzież
i bieliznę dla
bezrobotnych

Final bieg sztafetowego

Oficjalne zarządzenie Ł.O.Z.L.A.

W związku z nieporozumieniem jakie istniało od dłuższego czasu na temat urzędzenia w Łodzi finału biegu sztafetowego o mistrzostwo Polski, ŁOZLA. komunikuje nam oficjalnie:

„Podaje się do wiadomości, iż bieg sztafetowy 3x1000 AZS -- Warta, wyznaczony kalendarzem ŁOZLA. do Pabjanic na dzień 15 maja, zarządzeniem ŁOZLA. został przeniesiony do Łodzi na dzień 16 maja. Decyzja powyższa została powzięta wskutek porozumienia się zarządu PZLA z władzami ŁOZLA oraz wyrażonej zgody klubu sportowego Kruschender. Organizację powyższej imprezy powierza się ŁKS-owi. Za zarząd (—) I. Szumlewski, prezes ŁOZLA”.

Wycieczki świąteczne kolarzy

Ł. T. K. organizuje następujące wycieczki turystyczne na rowerach:

W niedzielę, dnia 5 b. m. do Sokolnik przez Zgierz.

W poniedziałek, dnia 16 b. m. Andrzejów — Kraszew — Kutowice — Zielona Góra.

Zbiórka członków i wyjazd w obydwie dni została wyznaczona na godzinę 8 rano z lokalu klubowego przy ul. Targowej 5.

Weisówna zaatakuje własny rekord na lekkoatletycznych zawodach Warta—Łódź

Mecz lekkoatletyczny Warta — ŁKS., połączony ze sztafetą 3x1000 AZS. (Warszawa) — Warta, odbędzie się w dniu 16 b. m., to znaczy w poniedziałek, na boisku ŁKS-u.

Program zawodów rozpoczyna się o godzinie 14, przyczem jako pierwszy punkt programu wyznaczono sztafetę 3x1000, w której Warta i AZS. walczyć będą o zeszłoroczny tytuł drużynowego mistrza Polski.

W dalszym ciągu program zawodów przewiduje następujące konkurencje:

bieg 100 mtr. Biniakowski i Wojtkowiak (Warta), oraz Wirum (ŁKS.) i Łada (IKP.)

bieg 400 mtr. Biniakowski i Iwański (Warta), Wróblewski I (ŁKS.) i Bystry (Zjednoczone).

bieg 5.000 mtr. Miałkas, Robiński (Warta) i Starosta (Zjednoczone), Polak (ŁKS.)

Zawodnicy poznanscy stanowią rewelację tegorocznego sezonu w Poznaniu i po Kusocińskim uzyskali najlepszy wynik w biegu na 3 klm.

sztafeta 4x100, skład Warty jeszcze nieustalony, natomiast

sztafeta Łodzi wystąpi w następującym składzie: Łada (IKP.) Wirum (ŁKS.), Zakrzewski (Zjednoczone), Kwaśniewski (ŁKS.)

skok w dal: z łodzian staną Bobiński (ŁKS.) i Kujawski (Zjednoczone)

skok wwyż: Kwaśniewski (Ł. K. S.), Kujawski (Zjednoczone)



George Bancroft

bohater „Ludzi podziemi” i „Zapomnianych twarzy” w wielkim morskim dramacie p. t.

Ludzie Morza

ukaze się już wkrótce na ekranie „Grand-Kina”

Święto sportu robotniczego

Dnia 15 i 16 b. m. odbędzie się t. zw. „Święto sportu robotniczego”, z okazji którego zostaną rozegrane na boisku miejskim w Piotrkowie okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne klubów robotniczych z udziałem zawodników i zawodniczek łódzkiego Widzewa, Szternu i Turu; pozatem zostanie rozegrany również turniej w grach sportowych oraz trójmecz piłkarski: Tur (Łódź) — Skra (Piotrków) — Ruch (Piotrków).

Zimowa Makabiada odbędzie się w Polsce

Jak się dowiadujemy egzekutywa polska związku Makabi organizuje w Zakopanem w dniach od 29 stycznia do 6 lutego 1933 r. tak zwaną „zimową Makabiadę”.

skok o tyczce: Adameczak (Warta) i Marcinia. Miller St. (Sokół Pabjan.)

rzut dyskiem: Heljasz (Warta), Sas, Miller (ŁKS.). Oprócz tego na wyraźne życzenie P. Z. L. A., delegat którego będzie obecny na tych zawodach, startować będzie również i rekordzistka świata Weisówna, która znów podejmie próbę pobicia światowego rekordu, ustalonego przez nią ubiegłej niedzieli,

rzut kulą: Heljasz i Miller P. (ŁKS.), Ros'aw (Zjednoczone),

rzut oszczepem: bracia Mikrutowie (Warta), mistrz i rekordzista Polski, oraz wice-mistrz Polski, Bobiński (ŁKS.), Miller (ŁKS.).

rzut młotem: konkurencja ta zostanie rozegrana jeśli Heljasz zgodzi się wziąć w niej udział. Ze strony Łodzi stanie Miller (ŁKS.)

Sztafeta 4x100 rozegrana zostanie w czasie przerwy meczu piłkarskiego ŁKS. (liga — Hakoah), by dać możność koniecznego wypoczynku sprinterom Warty.

Wajngarten

nie staje do mistrzostw Polski

Na zawody atletyczne o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniu 15 i 16 bm. w Katowicach wyjeżdża reprezentacyjna drużyna łódzka w mocno osłabionym składzie.

Mianowicie brak w niej będzie dwu wieloletnich mistrzów Polski i pewnych faworytów, a mianowicie Minca i Wajngartena. Pierwszy, jak wiadomo, pozostał w Palestynie, drugi — odmówił udziału w zawodach bez podania motywów.

To też barwy Łodzi reprezentować będą wyłącznie zawodnicy Siły z Kurpetowiczem, Turkiem, Hałickim, Łaznym i Wiśniewskim na czele. Ekspedycja wyjeżdża w sobotę. Kierownikiem jej będzie kapitan związkowy ŁOZLA. p. Szudziński, który jednocześnie będzie delegatem Łodzi na walne zebranie P. Z. Atletycznego.

Ewerton mistrzem piłkarskim Anglii

Mistrzostwa piłkarskie pierwszej ligi angielskiej zostały już zakończone. Tytuł mistrza na rok 1932 zdobyła drużyna Ewertonu. Na drugim miejscu tabeli ułokował się zespół Arsenalu.

Zagraniczni piłkarze w Łodzi

Turyści grają z berlińskim Unionem

Niemiecka drużyna piłkarska Union Oberschönewalde z Berlina, która rozegrała w niedzielę i w poniedziałek dwa mecze w Warszawie z Legią i Polonią, zawita również i do Łodzi.

Przeciwnikiem gości zagranicznych będzie zespół Turyści. Zaznaczyć należy, iż będzie to pierwszy występ drużyny zagranicznej w Łodzi po dwuletniej przerwie. Drużyna

Unionu należy dziś do bardzo silnych przeciwników i w mistrzostwie zajmuje obecnie trzecie miejsce po słynnych Tenis Borusii i Hercie. W zespole Unionu gra trzech graczy reprezentacyjnych, w tem jeden znany niemiecki piłkarz Haller.

Mecz powyższy odbędzie się na boisku WKS. w najbliższą środę o godz. 17.30.

Turniej walk francuskich

Wczorajsze walki w cyrku sportowym miały bardzo ciekawy przebieg.

Specjalne zainteresowanie budziła walka dwóch przystojnych zapasników Krauzera z bułgarskim studentem Koleffem. Walka stała na bardzo wysokim poziomie sportowym i niezwykle emocjonowała widzów. Szanse zmienne — więcej atakował fenomenalnie silny Krauzer. Wynik remisowy.

Amator z „Legji” warszawskiej, Gomola, okazał się twardym i silnym; w 12 min. kluczem Gomola pokonał Lebuško.

Walka kozaka Orłowa z Saint

Marsem rezultatu nie dała przyczem Orłow ma naruszony ząb, a Saint Mars rozbity nos.

Kawan tak zdławił nelsonem węgry Holubana, iż ten ostatni w 23 min. skapitulował.

Wreszcie zgierzanie Torno po huraganowym ataku w 3 min. pokonał belgijczyka, Tibermonta.

Dziś, w piątek walki zapowiadają się atrakcyjnie. Amator Gomola na swe żądanie staje do walki z Krauzerem. Ponadto Waluszewski — Martynow, Lebuško — Holuban, Oliviera — Orłow i budząca ołbrzymią sensację decydująca Kawan — Torno.

Jędrzejowska wygrywa w Berlinie

Amerykanka Jacobs będzie jej przeciwniczką w III rundzie

Mistrzyni Polski w tenisie, Jadwiga Jędrzejowska, bierze obecnie udział w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo Berlina.

Jędrzejowska wykazuje daleko lepszą formę, niż podczas ostatniego występu swego w Warszawie na meczu z Racing Clubem. Zadebiutowała ona w spotkaniu z Niemką Halphaus, którą pokonała gładko w stosunku 6:2, 6:1.

W drugiej rundzie Jędrze-

jowska napotkała na pogromczynię indjanki Row, również Niemkę Enger, którą też bez większego wysiłku pokonała w dwu setach.

Zwłaszcza wspaniała był drugi set, w którym Jędrzejowska wygrała z serwisu cztery gemy. Wynik 6:3, 6:0.

Dzięki tym dwóm zwycięstwom Jędrzejowska zakwalifikowała się do trzeciej rundy turnieju, gdzie walczyć będzie z amerykańką Jacobs.

Dlaczego Ł.Z.O.P.N.

nie przestrzega prawa zwyczajowego?

Ostatni komunikat wydziału gier i dyscypliny poświęcony jest wyłącznie karom na graczy. Dziwnem jednak wydaje się, dlaczego wszystkie kary te obowiązywać mają od dnia 9 b. m., a więc od daty wstecz.

Jest to w działalności poprzednich wydziałów dotychczas fakt niespotykany. W roku ubiegłym naprzykład byliśmy świadkami wręcz odwrot-

nych wydarzeń. Oto ukarani gracze korzystali nawet z pewnych przywilejów, jeśli komunikat nie ukazał się w odpowiednim czasie i zwykle przymusowe urlopy ich rozpoczęły się dopiero od poniedziałku następnego tygodnia po ogłoszeniu komunikatu.

Ciekawe, czem powodował się wydział, zmieniając dotychczasowy zwyczaj?

Dźwiękowy



I) HJENY NOCY (Tempo...)

Supersensacja w 10 akt. W roli gł. ulubieniec narodów

Lucjano Albertini

Dziś i dni następnych!

Podwójny program!

II) SPELUNKA

Wielki dramat krymin.-sensac. w 10 akt. — W rolach gł. Igo Sym, Zygfryd Arno i Harry Hardt

Początek o godz. 4, w soboty i niedziele o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Zapamiętajcie te nazwiska!!!

reżyserja **Ernest Lubitsch**
muzyka **Oscar Strauss**

wspaniała komedia muzyczna p. t.

GODZINA Z TOBĄ

już wkrótce w kinie SPLENDID.

w rol. gł. **Maurice Chevalier**
Jeanette MacDonald

Na rynku zbożowym

Sytuacja na rynkach zbożowych Stanów Zjednoczonych będzie według wszelkich przewidywań kluczem dla dalszej konjunktury. W sprawozdaniu za miesiąc marzec (p. Nr. 105 „Głosu Porannego“) zaznaczyliśmy, że zależnie od polityki eksportowej Farm Boardu, nad wyżki zboża, znajdujące się w Stanach Zjednoczonych wpłyną na dalsze kształtowanie się konjunktury. Po przejściowej wyżce na giełdach w Nowym Yorku i Chicago, miesiąc kwiecień zakończył się zniżką. Tymczasowo jednak, nie należy tego oceniać wyłącznie pod kątem widzenia rynku zbożowego; należy raczej uwzględnić ogólny proces gospodarczy, odbywający się obecnie w Stanach Zjednoczonych. Zrozumiałem bowiem jest, że nie mo że się utrzymać nastrój spokojny w obrocie jednym artykułem w kraju, w którym nerwowość jest wybitną cechą całej sytuacji ekonomicznej. Dlatego też, o ile nie chodzi o spekulację, europejskie rynki nie zareagowały na zniżkę amerykańską i wykazują tendencję stałą: Objaw ten jest wyrazem zmniejszenia się zapasów zboża i dążności do pokrycia zapotrzebowania aż do nowych zbiorów. I tak, w Niemczech okazało się, wbrew obliczeniom sfer rządowych, że własne zapasy zboża chlebowego są niewystarczające i że zachodzi konieczność importu. Rumunja, Węgry i Rosja już od pewnego czasu nie występują na rynkach europejskich a nawet ta ostatnia zaczęła, rzekomo, importować pszenicę dla ludności Syberji.

W Polsce — jak niejednokrotnie stwierdzonym zostało, — kształtuje się tendencja na rynkach zbożowych przeważnie niezależnie od zagranicy. Struktura gospodarcza i socjalna powoduje, że wewnętrzna podaż i popyt są normalnym regulatorem cen. Już od końca marca podaż zbóż chlebowych była zmniejszoną i stan ten utrzymywał się nadal w ciągu kwietnia. Ponieważ wszelka podaż znajdowała chętnych nabywców, tendencja, przy zwykłych cenach ustaliła się. Według objawów zewnętrznych powodem zmniejszonej podażi jest zmniejszenie się zapasów zboża w kraju. Tu i ówdzie odzwyczajają się głośnie, jakobyśmy zdążyli ku niedoborowi zboża chlebowego. Pesymizm taki jest, naszym zdaniem, niezasadniony. Bo nawet gdyby się okazało, że żyto przed nowymi żniwami jest na wyczerpaniu, to o pszenicy tego powiedzieć nie można tak, że ewentualne braki zawsze mogą być zastąpione pszenicą.

W Łodzi handel z początku zachowywał się wobec tendencji zwykłej z pewną rezerwą nie chcąc płacić wysokich cen, żądanych w Poznaniu i na Pomorzu. Dopiero kiedy zmniejszona podaż lokalna nie zaspakajala popytu i ceny wyższe wytrzymywały kalkulacje, poczęto zboże sprowadzać ze wspomnianych dzielnic. Naskutek tego nastąpiło ożywienie ruchu, które utrzymało się do końca miesiąca. Również i ceny mąki miały tendencję zwykłą, mimo zmniejszonej konsumpcji w kwietniu z powodu świąt żydowskich. Młyny z jednej strony żywiej kryły swoje zapotrzebowanie na surowiec, z drugiej zaś, na skutek większego popytu, zdołały w większej mierze opróżnić swoje składy, przepelnione otrębami.

— Ogólna tendencja pozostała utrzymana.

Grunt bezpłatnie
Cena ziemi przestała istnieć

Cena ziemi podlega ogólnemu prawu podaży i popytu, wszechwładnie panującemu dotąd w życiu ekonomicznym. Na popyt decydujący wpływ ma dochodowość warsztatu rolnego, gdyż tylko pod tym warunkiem kapitał zgodzi się inwestować w rolnictwie. Tym sposobem cena ziemi jest wypadkową w pierwszym rzędzie prawa popytu i podaży oraz rentowności jej, zależnej od poziomu cen na ziemiopłody. Czynniki inne jak przywiązanie do ziemi, zamłownie zawodu, są to już zjawiska wtórne, które odgrywają mniejszą rolę.

Biorąc pod uwagę ceny ziemi pod tym kątem widzenia, stwierdzamy, że niema bodaj ani jednej dziedziny życia gospodarczego, gdzieby ceny podlegały tak raptownym i znacznym zmianom, i to nie w sposób mniej lub więcej równomiernej zniżki lub wyżki, lecz całkiem nieoczekiwanych skoków. W pięcioleciu 1924 — 1928 r. według danych Gł. Urzędu Statystycznego cena ziemi wahała się od 980 zł. w r. 1926 za hektar (z budynkami) przeciętnie dla całej Polski do 2,570 zł. w roku 1928. W ciągu zatem niespełna dwóch lat cena ta podskoczyła o 162,2 proc.

Nawet w granicach jednego roku ceny te ulegały dużym wahaniom, od 829 zł. w woj. Wileńskim (w r. 1928) do 3,488 zł. na Śląsku i 3,464 zł. w woj. Krakowskiem. Wogóle najwyższe ceny płacone na Śląsku i w województwach południowych, najniższe — w woj. wschodnich. Województwa centralne i zachodnie zajmują miejsca pośrednie.

Przytoczone cyfry są przeciętne dla całej Polski. Oczywiście zachodzą jeszcze inne, i to dość znaczne wahania w zależności od charakteru gleby i jej urodzajności, miejscowych warunków komunikacyjnych prócz tego inna była cena majątków, sprzedawanych w całości, inna zaś w parcelacji dobrowolnej lub przymusowej itd. Jeżeli w roku 1928 cenę ziemi piaszczystej lichszej wziąć za 100, to cena lekkiego szczyrku wynosiła 141,4, mocnego szczyrku — 175,6, a dobrej pszenno-buraczanej gleby — 209,1. Bardzo znaczne różnice zachodziły między cenami obiektów z budynkami i bez nich, wynosiły one od 2 proc. (w woj. Lubelskiem) do 51 proc. (w woj. Nowo-

gródzkim). Ceny uzyskiwane przy parcelacji dobrowolnej były o 5—20 proc. wyższe od przeciętnych dla całych majątków ziemskich, przymusowej — o 2 — 10 proc. niższe.

Pomimo ogromnej różnorodności cen ziemi, otrzymywanej do r. 1929 można uważać stosunki do tego czasu za normalne, gdyż jakieś ceny bądź co bądź były, ziemię sprzedawano, panowały stosunki podobne, jak w handlu, t. j. sprzedający starał się jak najwięcej otrzymać za ziemię, a nabywca pragnął, aby możliwie najmniej za nią zapłacić. W każdym razie sprzedawano i kupowano, a transakcje dokonywane nie traciły charakteru zwykłych operacji kupieckich.

Rok 1928 wszakże, rok dobrych cen na ziemiopłody i najwyższych cen na ziemię, był zarazem ostatnim rokiem jakiejś takiej kalkulacji. Wraz ze spadkiem cen na zboże zaczęły się raptownie obniżać i ceny ziemi, w sposób tak nieskoordynowany i tak trudny do jakiejkolwiek zanalizowania, że porzucając od tej daty Gł. Urząd Statystyczny zaniechał statystyki cen. Gdy w jakiejś transakcji sprzedawca otrzymywał cenę możliwą, to obok jego sąsiad musiał się wyzbyć ziemi po cenach śmiesznie niskich. Zapanował na rynku ziemi kompletny chaos. Zamiast dochodu rolnik miał z roku na rok powiększający się deficyt, długi i wszelkie zaległości rosły. Na licytacjach majątki ziemskie sprzedawano za sumę pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego a jedynym niemal wydatkiem gotówkowym nabywcy były tylko koszty rejentalne. Cena ziemi przestała istnieć, dyktował ją nabywca w wysokości całkiem dowolnej. O utrzymaniu się na roli decydował bądź mus, gdy nawet minimalnej ceny niepodobna było osiągnąć, bądź przywiązanie do ziemi, t. j. ten właśnie czynnik wtórny, który w warunkach normalnych roli większej nie odgrywał.

Przed paru miesiącami sprzedano znane w kraju od lat 20 szkółki drzew owocowych po cenie mniej niż po 2 grosze za drzewko (ziemię nabywca otrzymał jako bezpłatny dodatek), kiedy indziej obiekt większy uprzemysłowiony nabyto za dziesiątą część wartości, ówdzie osiągnięta cena nie zwróciła nawet kosztów drenowania. Miesiącami widzi się w gazetach ogłosze-

nie jednego i tego samego obiektu — bez skutku.

Nie można się wobec tego dziwić, że kapitał przestał całkiem inwestować w rolnictwie. Według obliczeń kapitał ulokowany w nieruchomości miejskiej daje tylko 1,5 proc. rocznie, a jednak listy zastawne miejskie mają chętnych nabywców. Listy ziemskie pomimo niskiego oprocentowania przed wojną miały dobry kurs na giełdach ze względu na pewność lokaty. Dzisiaj o umieszczenie większego pakietu listów ziemskich niestychanie trudno, gdyż według powszechnego mniemania lokatę taką notorycznie należy uważać za „zamrożoną“. W ub. roku Tow. Kred. Ziemskie zmuszone było przejąć szereg majątków za długi, a nie mając co z nimi robić za pomocą ogłoszeń prasowych poszukuje nabywcy.

W kraju rolniczym, jak Polska, kryzys rolnictwa jest źródłem całego przesilenia ekonomicznego, który minie nie wcześniej, aż ziemia nabierze znów pełnej wartości. Z. K.

Terminy płatności podatku od lokali i nieruchomości

W dniu 31 maja r. b. upływa ustawowy termin płatności podatków od lokali za II kwartał 1932 roku oraz państwowego podatku od nieruchomości wraz z dodatkiem komunalnym za I kwartał 1932 r.

Ulgowy termin płatności tych podatków upływa w dniu 14 czerwca r. b., a nie — jak omyłkowo podano — 14-go maja r. b.

Dodatnie saldo bilansu handlowego

Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. M. Gdańska 7 kwietnia 1932 r., według dotychczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego, przedstawiał się, jak następuje:

Wywóz — 1,067,252 ton, wartości 96,136 tys. zł.

Przywóz — 122,706 ton, wartości 78,896 zł.

Saldo dodatnie wynosi — 17,241 tys. zł.

W porównaniu do marca wywóz zmniejszył się o 195 tys. zł., przywóz wzrósł o 13,291 tys. zł., saldo dodatnie zmniejszyło się o 13,485 tys. zł.

Upadłości, nadzory, układy

W listopadzie sąd handlowy ogłosił upadłość Gustawowi Beckowi, właścicielowi piekarni (Rzgoska 29).

Na wyrok ogłaszający upadłość firma wierzycielka „Schneider i Zimmer“ złożyła skargę do sądu apelacyjnego, w której domagała się uchylenia upadłości.

Gustaw Beck nie jest handlowcem, tylko piekarzem — rzemieślnikiem, do którego nie mogą się stosować przepisy upadłościowe.

W każdym razie skarżąca się firma twierdzi, iż nawet w wypadku utrzymania upadłości w mocy, data otwarcia upadłości winna być ustalona na dzień zgłoszenia wniosku o upadłość, t. j. na dzień 6 listopada 1931 r.

Sąd apelacyjny, wbrew wywodom Becka uznał, iż właściciel piekarni, nabywający towar (mąkę) dla przeróbki i odsprzedaży jest handlowcem, a nie rzemieślnikiem i wobec tego mają do niego zastosowanie przepisy o upadłościach. Sąd apelacyjny upadłość utrzymał w mocy.

W sprawie upadłości Cezarego Wihana, właściciela sklepu galanterijnego (Przejazd 2) mianowano syndykiem tymczasowym adwokata Rembielińskiego, dotychczasowego kuratora masy, wbrew wnioskowi wierzycieli, którzy wypowiedzieli się za mianowaniem syndyka z pośród wierzycieli, ze względu na minimalny obiekt przedsiębiorstwa masy upadłości.

W lipcu firma „Herszkowicz i Lipnowski“, fabryka i sprzedaż towarów, złożyła podanie o odroczenie wyplat.

Bilans zamknięto sumą 1,136,676 zł., z czego nadwyżka aktywów wynosiła 614,950 zł.

Bilans po sprawdzeniu przez eksperta sędziego handlowego Li-bracha zmniejszono do 989,981 zł., nadwyżkę aktywów do zł. 422,711 złotych.

Jakkolwiek opinia sędziego eksperta była za udzieleniem odroczenia wyplat i wierzyciele reprezentujący około 75 proc. wierzytelności, wyrazili zgodę na udzielenie odroczenia, a jeden tylko Jakób Bernstem oponował, sąd odmówił odroczenia wyplat. Przyczyniło się do tego oświad-

czenie wierzyciela, oponującego, iż firma w przeddzień rozprawy proponowała regulację na 50 proc., odgrając się, że w przeciwnym razie otrzyma tylko 20 proc. w 2 lata oraz ujemna opinia izby przemysłowo-handlowej.

Sąd był zdania, iż gros aktywów, na których oparty jest plan sanacji stanowiły nieruchomości, których szybka realizacja nie jest możliwa.

Od wyroku firma odwołała się do sądu apelacyjnego, który skargę pozostawił bez uwzględnienia, zatwierdzając wyrok I-ej instancji i podzielając zdanie sądu co do odmowy odroczenia wyplat.

W listopadzie 1929 r. sąd handlowy ogłosił upadłość Wilhelmo-wi Wiesenbergowi, właścicielowi fabryki trykotaży (Gdańska 136) na żądanie wierzycieli.

W toku upadłości stwierdzono, iż upadły prowadził drugą firmę „F. Schiller Spadobiercy“ z żoną Elfrydą Wiesenbergową, z pierwszego męża Schiller. Syndyk masy adw. Jakubowicz wystąpił z wnioskiem o dodatkowe ogłoszenie upadłości Wiesenbergowej, ponieważ ujawnił, iż upadły podpisywał weksle pod firmą swojej żony.

Ponieważ świadkowie nie stwierdzili wspólności prowadzenia interesów tych firm, sąd okręgowy odmówił dodatkowego ogłoszenia upadłości Elfydy Wiesenberg.

Sąd apelacyjny, do którego syndyk się odwołał, podzielił zdanie sądu okręgowego, odmawiając dodatkowego ogłoszenia upadłości, ponieważ powołani w sądzie apelacyjnym świadkowie tych okoliczności nie potwierdzili.

W sprawie upadłości firmy „Józef Hajek i Syn“, wyznaczono nowy 2 tygodniowy termin sprawdzenia wierzytelności i zezwolono na zrzeczenie się zaskądźni upadłości zakł. Skody samolotów marki „Skoda“, za który całkowita należność nie została ureczona i który w myśl umowy kupna jest własnością zakładów Skody, gdzie się dotychczas znajduje, oddany przed upadłością do rozprawy.

Firma „Skoda“ natomiast roz. od dać masie upadłości wszystkie akcepty firmy „Józef Hajek“ wydane za ten samochód.

Zwrot cel eksportowych narazie nie zostanie zniesiony

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy dyrektor izby przemysłowo-handlowej, inż. Bajer i wicedyrektor dr. Berkowicz, którzy brali udział w konferencjach, odbytych na terenie państwowego instytutu eksportowego w sprawie zracjonalizowania organizacji eksportu konfekcji.

Konferencje te mają na celu przeprowadzenie akcji organizacyjnej, zmierzającej do udoskonalenia dotychczasowych metod wywozu i dostosowania go do obecnie bardzo trudnych warunków handlowo-politycznych zagranicą. Działalność państwowego instytutu eksportowego w kierunku organizacji eksportu konfekcji została ściśle uzgodniona z min. skarbu. Przewidziany jest jednolity

na terenie całego państwa sposób kwalifikowania eksportu konfekcji, racjonalna selekcja firm, trudniących się tym wywozem i t. d.

Sprawa zniesienia względnie zredukowania stawek zwrotów cel narazie nie jest aktualna, gdyż jakkolwiek czynniki miarodajne z uwagi na sytuację finansową skarbu zwróciły uwagę na tę sprawę, jednak Izba przem.-handlowa w swej akcji zaznaczyła, że oznaczałoby to przekreślenie akcji eksportowej na zdobytych z dużym wysiłkiem przez przemysł włókienniczy rynkach zagranicznych.

Wypowiedzenie tego rozporządzenia musiałoby nastąpić w okresie 3 miesięcy, co dotąd nie nastąpiło.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy w Łodzi

Dolary St. Zjedn. 8,87 8,865
 4 proc. pożycz. inwest. 88,50 88,—
 4 proc. premj. dol. 47,50 47,—
 3 proc. premj. bud. 35,— 34,75
 Tendencja wyczekująca.

OBRÓTY PRYWATNE.

Kupno Sprzedaż
 Dolary ameryk. 8,83 8,87,25
 Marki niemieckie 212,— 212,50
 Funty angielskie 33,05 33,20
 4 proc. inwest. 88,— 89,25
 4 proc. premj. dol. 46,— 47,—
 3 proc. budowl. 34,— 35,—
 8 proc. m. Łodzi 58,75 59,—
 8 proc. Piotrkowa 54,— 55,—
 Bank Polski 69,— 70,—
 Papiery państwowe cokolwiek słabsze.
 Listy zastawne utrzymane.

Warszawska giełda pieniężna

GOTÓWKA

Dolary 8,86 i pół

CZEKI

Holandja 361.— 360,75
 Belgja 125,15
 Gdańsk 174,75
 Londyn 32,80
 Newy Jork — czeki 8,898
 Newy Jork — kabel 8,903
 Paryż 35,13
 Praga 26,38
 Szwajcaria 174,30

AKCJE

Berlin 212,40
 Bank Polski 70.—
 Starachowice 5.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

3 proc. pożycz. budowlana 35.—
 4 proc. inwest. 89,50 88,75 88.—
 5 proc. konwersyjna 38.—
 6 proc. dolarowa 56.—
 4 proc. dolarowa 46,75
 7 proc. stabiliz. 48,50 51,75 48,75
 8 proc. BGK. 49.—
 4 proc. ziemsk. zł. 27.—
 4 i pół proc. ziemsk. zł. 36.—

5 proc. Warszawy 48.—
 8 proc. Warszawy 59.— 59,75 58,75
 10 proc. Lublina 56,25
 10 proc. Radomia 55.—

WARTOŚĆ KUPONU w dniu 13.5.

4 proc. pożycz. dol. 0,05666
 4 proc. pożycz. inw. 0,466666
 4 i pół proc. ziemskie 1,7625
 4 proc. ziemskie 1,56666
 8 proc. Łodzi 2,93333
 8 proc. Piotrkowa 2,93333
 5 proc. m. Łodzi 1,83333
 5 proc. m. Piotrkowa 1,83333
 4 i pół proc. m. Łodzi 1,65

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK.

Loco 5,75 maj 5,58 czerwiec 5,61 lipiec 5,67 sierpień 5,76 wrzesień 5,84 październik 5,92 listopad 5,99 grudzień 6,07 styczeń 6,14 luty 6,21 marzec 6,29.

NOWY ORLEAN

Loco 5,73 maj 5,63 lipiec 5,68 październik 5,89 grudzień 6,04 styczeń 6,11 marzec 6,26.

LIVERPOOL

Loco 4,56 maj 4,29 czerwiec 4,25 lipiec 4,27 sierpień 4,26 wrzesień 4,27 październik 4,28 listopad 4,30 grudzień 4,33 styczeń 4,35 luty 4,38 marzec 4,41 kwiecień 4,43 maj 4,46 czerwiec 4,51 lipiec 4,57. Egipska: loco 6,— maj 5,80 lipiec 5,8 październik 5,16 listopad 6,18 grudzień 6,24 styczeń 6,29 marzec 6,40.

Upper: loco 5,26 maj 5,13 lipiec 5,20 październik 5,31 listopad 5,34 grudzień 5,37 styczeń 5,41 marzec 5,48.

BREMA

Loco 6,76 lipiec 6,64 październik 6,74 grudzień 6,84 styczeń — marzec 7,04.

ALEKSANDRJA

Sakkelaridis: maj 10,38 lipiec 10,69 listopad 11,71 styczeń 11,98. Ashmouni: czerwiec 8,71 sierpień 8,90 październik 9,17 grudzień 9,29.

Tragiczna rozgrywka bridżowa

Krwawy finał nieudanej rekontry

Oryginalny autentyczny wypadek podaje jeden z amerykańskich miesięczników, poświęconych bridżowi. Wydarzenie nie miało miejsce w jednym z licznych klubów w Chicago.

Jak wiadomo kluby te ze względu na członkostwo różnych potentatów finansowych, mogących opłacić podobne wybrzyki, są ze specjalną starannością aprowidowane w „wodę mineralną”. — Zdaje się zatem, że aluzja — umieszczona na samym wstępie — o tym „enfant terrible”, jakim stała się obecnie dla Ameryki — prohibicja, nie jest bez znaczenia dla tej istniejącej tragicznej rozgrywki.

Może z reguły, może ze snobizmu lub na skutek podnieconych humorów, lecz w każdym razie nawet na amerykańskie stosunki „punktowe” było wygórowane. Poza tym autor zaznacza, że pan A. miał w przeciągu dnia poważne niepowodzenia finansowe, spowodowane zbyt łatwowiernym szafowaniem swym podpisem i zbytnią uprzejmością przy żyrowaniu weksli. Może ma to być pociechą dla Europejczyków, że nie tylko u nas takie wypadki się zdarzają.

Pan B. i jego partner p. D. od samego początku gry mieli notorycznego pecha i nie mając kart do aktywnej gry, ograniczali się do defensywy przed „passą” kontrpartnerów — mimo to jednak ci zrobili już partję i w tak zwanej „górce” o paręset punktów przodowali.

Rozdaje karty p. A., który po chwili z przyjemnością konstatuje u siebie następującą egglomerację figur: As, król, dama, walet, czwórka — czyli mała

korona w trefle. As, dama, walet — w karo. Walet, ósemka, czwórka — w coeur i As, król — w piki. Mógłby co prawda z temi kartami zapowiedzieć trefle lecz widząc, że nadarza mu się sposobność skończenia robra, a wiedząc, że dla osiągnięcia tego musiałby grać szlema w trefle, woli zapowiedzieć z trzech kolorów — bez atout.

Pan B., który ma następny głos w licytacji, znalazł w swoich kartach same „blołki” prócz: Asa, króla, damy, siódemki, piątki i czwórki coeurowej. Zdumiał się nieco, słysząc bez - atoutową zapowiedź u swego kontrpartnera, lecz od razu się zorientował, że musi być specjalnie dobrze zaopatrzony w pozostałych trzech kolorach. Zrozumiał również, że jeżeli zapowie coeuru, spłoszy kontrpartnerów, którzy przeniosą się na jakiś kolor, a on sam straci wszelkie swoje szanse. Dlatego to zapowiada z dwóch karowych „młódek” — dwa karo.

Pan C., słysząc zapowiedź bez-atoutową u swego partnera i karową u p. B., spogląda w swoje karty, gdzie widzi piątego króla z dyską w karo — damę, waleta, dyskę w piki — poza trzema coeurowymi i dwoma treflowymi „młódkami”. Ze spokojnym zatem sumieniem podnosi swego partnera po karach pana B. na — dwa bez - atout.

Komplikacji pozostała istniejąca mizerkowa karta, oczywiście pasuje.

Pan A. widząc się wspartym przez swego partnera, a chcąc skończyć robra zapowiada — cztery bez-atout.

Na to p. B., widząc, że w najgorszym wypadku trafi na czwartego waleta lub dyskę coeurową, co jednak i tak wyklucza nadrobki — kontruje. Pan A. sądząc, że jest to kontra „na wszelki wypadek”, dała, ponieważ i tak robra kończy — rekontruje, chcąc polepszyć swoją pozycję w nadrobkach.

Pan B. wychodzi i nie natrafiwszy na czwartego waleta kolejno zgrywa swoje sześć coeurów, kładąc tem samem kontrpartnerów „bez trzech”, co stanowiło 1.600 punktów. Niewątpliwie poprawiłoby to znacznie sytuację panów B — D i byłoby im może dało szansę wygrania robra, gdyby nie p. A., który oburzony tem, że zmarnował tak świetną kartę przez podstęp pana B. — począł mu robić uwagi o jego sposobie licytowania. Uwagi te jednak były tego gatunku, że doprowadziły do reakcji czynnej. Widocznie byli osobami zbyt poważnymi, by sprawę załatwić po amerykańsku na bokserskim „ringu” to też skutki były takie, że w przeciągu następnych dwudziestu czterech godzin przewieziono pana A. do kliniki znakomitego chirurga. Stan jego był beznadziejny „na skutek niebezpiecznego wypadku, spowodowanego nieostrożnym obchodzeniem się z bronią palną”.

Trudno jest orzec, czy oburzenie pana A. było słuszne, a czy postępowanie jego kontrpartnera było sprzeczne z lojalnością gry — jedna tylko z tego wypadku wynika nauka, że siadając do zielonego stolika, trzeba nie tylko mieć dobrą pamięć wzrokową i umieć dobrze liczyć, ale... i dobrze strzelać.

LUNA-PARK

róg Sienkiewicza i Traugutta

CZYNNY codziennie

od g. 5-ej do g. 12 w nocy, w soboty i święta od g. 12 w poł. do 12 w nocy
 Kolejka—Autodrom, djabelski młyn, Karuzele — teatr pcheł. Ściana śmierci oraz mnóstwo niespodzianek i światowych atrakcji.

CENTRALNA ŁADOWNIA AKUMULATORÓW

RADIOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH
 ŁÓDZ PIOTRKOWSKA 167 TEL. 205-21.

NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21 TEL. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: szluczne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparat własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne.

Pracownia ortopedyczna **Józef Rosenberg** Kilińskiego 112, tel. 111-35.

Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 3 pp. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



Do akt. Nr. E. 1237 | 31 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. I. Maja 34 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 maja 1932 od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Zakątnej 46 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chaima Rowickiego składających się z 2 wag dziesiętnych, przedzi i 10 sztuk metkalu oszacowanych na sumę Zł. 1050.— lecz zgodnie z 1070 art. U.P.C. ruchomości mogą być sprzedane niższej ceny szacunkowej Łódź, 7.5.32 r. Komornik Stanisław Dulkowski.

Do akt. Nr. E. 1635 | 31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14 zam. w Łodzi, przy ul. Al. I. Maja 34, na zasadzie art. 1080 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 20 maja 1932 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Globus” wł. Boas Globus i składających się z biurka, maszyny do pisania, kasy ogniowodowej, 6 wataliny i 10 szt. satyny oszacowanych na sumę Zł. 1000.— Łódź, 7.5.1932 r.

Komornik Stanisław Dulkowski

Ekspedjentki

branży cukierniczej, rutynowane przystojne POTRZEBNE. Oferty z załączeniem świadectw pod „X. Y.” do administr. „Głosu Por.”

ZAKOPANE

PENSJONAT „DIANA”

UL. ZAMOJSKIEGO, TEL. 489. POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ

Komfortowa willa. Centralne ogrzewanie. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Słoneczna weranda. Wykwintna kuchnia — na żądanie dietetyczna. Ceny zniżone.

Informacji udziela d-rows Abrutinowa w Zakopanem willa „Diana”.

POWIELANIE TEKSTÓW

W DOWOLNYCH ILOŚCIACH, WYKONYWUJE ULEPSZONEMI METODAMI, SZYBKO i TANIO



BIURO „IRENIT”

PIOTRKOWSKA 89. Tel. 223-38

Dziękujemy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Dziś i dni następnych!

Rewelacyjny film, odsłaniający szpiegostwo na rzecz armji austriackiej i rosyjskiej p. t.

„X-27”

W wykonaniu niezrównanej
MARLENY DIETRICH
w roli głównej.

Nadprogram ciekawe aktualności i dodatek dźwiękowy Paramountu.

Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności początek seansów w dni powszednie o g. 4 p. p., w niedzielę i święta o 2 p. p. ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I 1.30, II 90 gr., III 60 gr. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Bezimienni Bohaterowie” w rol. gł. M. Bogda, A. Brodzisz, E. Bodo, Z. Pogorzelska i inni
Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt
Uwaga: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta bezwzględnie nieważne.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie

UDZIELAM bardzo łatwą metodą francuskiego i angielskiego, jak również korespondencji handlowej oraz stenografji. Narutowicza 16 m. 6. Tel. 162-99. 1097-10

Kupno i sprzedaż.

3 i 4-LAMPOWE ODBIORNIKI NA BOK!! RW 2 do sieci za zł. 180.— daje całą Europę. Czysto, głośno i selektywnie. Codzień o 8 wieczór demonstrowanie „Watt” Narutowicza 16, tel. 190-38.

APARATY ANODOWE do 3 i 4-lampowych odbiorników zł. 100. Amortyzuje się przez 1 rok. Radjo Watt, Narutowicza 16.

KUPUJĘ używane płyty gramofonowe. Zielona 47, sklep papieru. 6847-3

KREDENS i 12 dębowych krzesel bardzo tanio do sprzedania. Ul. Mielczarskiego 24, m. 5. 48-7

Różne

BACZNOŚĆ! Nadzwyczajna okazja dla pań z inteligencji. W 6 tygodni zupełne wyuczenie kroju i modelowania u p. M. Putowej, Piotrkowska 103, oficyna, parter. Poniedziałki, środy, piątki 9-12 i 4-7. 6825-7

PIERWSZORZĘDNY Pensjonat „Zdrowie” wł. Jakubowicz Miasto-Las-Kolumna poleca pokoje komfortowo urządzone. Ceny przystępne. Willa skanalizowana. Woda bieżąca w pokojach. Informacje: Korn, Piotrkowska nr. 117, m. 15. 28-3

WOBEC kryzysu szyjcie panie same kraje i dopasowywa p. Marja Putowa, Piotrkowska 103, parter, Poniedziałki, środy, piątki 9-12 i 4-7. 6824-7

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elekrowni Łódzkiej na nazwisko Leona Diamanta, zamieszkałego przy ul. Traugutta 4. 117-1

ZAGUBIŁ matrykulę Aszpiz Józef, uczeń kl. VII gimn. Skorupki. 118-1

Doktor
Sołowiejczyk
Arkadiusz
choroby dzieci
wznowił przyjęcia
Andrzeja 4, tel. 129-85
Przyjm. od 9-11 i 5-7.

Lokale

Kto poszukuje

mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedyne pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch” Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

LOKAL do 20 pokoi poszukiwany w okolicach ul. Zgierskiej do Bałuckiego Rynku. Zgłoszenia: Biuro „Polruch”, Al. Kościuszki nr. 27, telefony 141-01, 132-01.

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie, wszelkie wygody, frontowe na wysokim parterze, komorne kwartałnie zł. 430.—, bez odstępnego przy ul. Andrzeja poleca biuro „Polruch”, Al. Kościuszki 27, telefony: 141-01, 132-01.

NIEKREPUJĄCY, słoneczny, frontowy pokój odnajmę osobom pojedynczym lub małżeństwu, z używalnością kuchni. Zeromskiego 77, m. 7.

DUŻY pokój frontowy, I piętro, z telefonem i kompletnym urządzeniem na biuro, zaraz do wynajęcia. Przejazd 19, m. 15.

3-POKOJOWEGO mieszkania komfortowego, w centrum, I lub II piętro, poszukuję od zaraz. Oferty pod „L. P.”.

POKÓJ duży frontowy, dwuokienny, wejście niekrepujące odnajmę. Cegielniana 53, m. 8.

ELEGANCKI pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem odnajmę. Cegielniana 19, m. 8.

2 POKOJE bez mebli, słoneczne, ew. z używ. kuchni odnajmę. Śródmiejska 29, m. 6, front, II piętro.

SKLEP oraz pokój z kuchnią, kolonjalny z urządzeniem tanio do odstąpienia Zamenhafa 17.

30 ZŁ. POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami odnajmę. Karola 3, m. 4.

POKÓJ frontowy, wejście niekrepujące, odnajmę. Al. I Maja 5 m. 4 front. I piętro, tel. 148-38.

POSZUKUJEMY 3-pokojowego lokalu z dużym korytarzem, w czystym domu, w śródmieściu. Oferty pod „Stowarzyszenie”.

1 LUB 2 POKOJE słoneczne odnajmę z niekrepującym wejściem; wszelkie wygody, telefon, centralne ogrzewanie. Piotrkowska 211, m. 14.

POKÓJ z niekrepującym wejściem wszelkimi wygodami i telefonem do wynajęcia. Zawadzka 15. tel. 114-39.

SKLEP kolonjalny - spożywczy oraz 2 pokoje z kuchnią natychmiast tanio sprzedam. Wólczańska 166. Wiadomość na miejscu.

MILY słoneczny pokój ładnie umeblowany tanio odnajmę. Piramowicza 2, m. 20.

DLA FACHOWCA na pracownię we. biuro odpowiedni parterowy pokój oddaje gospodarz domu. Piotrkowska 155, Lahmert, zastąpi do 10 rano.

POKÓJ Z KUCHNIĄ, wyremontowany, z powodu wyjazdu oddam. Piotrkowska 223, lewa oficyna, I p., m. 19.

SKLEP oraz dwa pokoje z kuchnią, nadający się na każdy interes, obecnie piwiarnia, z powodu wyjazdu oddam bardzo tanio.. Skłodowa 17, m. 3.

POKÓJ ładnie umeblowany, wszelkie wygody, telefon, z utrzymaniem lub bez odnajmę. Nawrot 2, m. 31, front, II piętro, 3 brama.

BALKONOWY ładny pokój odnajmę. Cegielniana 37, m. 15.

POKÓJ (lub dwa) elegancko umeblowany lub bez mebli, ciepły, słoneczny, front, I piętro, z niekrepującym wejściem, również odpowiednie dla lekarza lub adwokata, do wynajęcia zaraz. Kopernika 19, m. 4.

SKLEP oraz pokój z kuchnią, dwa wejścia, nadający się na każde przedsiębiorstwo, ładnie urządzone tylko dla chrześcijanina do oddania. Kłys, Przejazd 34. Pośrednicy wykluczeni.

DO WYNAJĘCIA obszerny lokal na I piętrze, front, przy ul. Piotrkowskiej 90, nadający się na biuro składowe, lub konfekcyjne. Wia domość w magazynie „Seterja” Piotrkowska 90, tel. 208-36.

ELEGANCKI pokój umeblowany z niekrepującym wejściem z wszelkimi wygodami i telefonem odnajmę. Pl. Dąbrowskiego 3 m. 6.

ŁADNY pokój umeblowany z wszelkimi wygodami, tanio odnajmę. Zawadzka 9, m. 16

2 POKOJE z kuchnią z wyg., przedpokojem, wyremontowane, słoneczne, ul. Przejazd przy Piotrkowskiej, kwartałnie 160 zł. zaraz do wynajęcia poleca biuro „Polruch”, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

POKÓJ z wszelkimi wygodami osobnym wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 67, m. 10, prawa of. 1115-2

POKÓJ umeblowany z telefonem dla pojedynczej osoby do wynajęcia. Tel. 163-50. 5849-7

Do akt. Nr. 948, 975, 269, 270, 271, 272 i 273 | 32

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 15-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 20 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stefana Angersteina i składających się z 3 zespolów zgrzeblanych, 4 samoprzajśnie i maszyny parowej oszacowanych na sumę zł. 3000.— Łódź, 28.4.32 Komornik (-) Jan Rzymowski

Do akt. Nr. E. 1153-1932 744-32; 1247-32; 450-32; 493-32; 423-32; 1252-32

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 15 sam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Andrzeja 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Lazara (Lazera) Margullea i składających się z mebli i książek oszacowanych na sumę zł. 540+220+990 Łódź, dn. 25.4.32. Komornik Jan Rzymowski

Do akt. Nr. E. 882/32.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 5-go zam. w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 74 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dn. 20 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 43 w mieszkaniu Berka Dawida Erlicha odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, a mianowicie: mebli oszacowanych na sumę zł. 450.— Łódź, d. 10/5 32. Komornik (-) E. Koroczycki

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu w dniu 6 maja 1932 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „S. Sulkes” (Łódź, ul. Nowomiejska 15) i jej właścicielowi Salomonowi Sulkesowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 15 lutego 1932 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Jakóba Hereca, 4) zamianować Kuratorem upadłości adwokata Symchę Feldmana, 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) wyrok opatrzyć rygiorem tymczasowego wykonania.

Za zgodność Kurator masy upadłości
(-) **Symcha Feldman**, adwokat
Łódź, ul. Narutowicza 38, Telef. 232-43

Najlepsze lody po 50 gr.

polesca
CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1. TEL. 138-72 i 209-87

PREMIJA: Do każdego wykupionego czterech porcji lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie. Do każdej porcji lodów dodaje się waflę czekoladową i wodę sodową darmo.

KUPCY

k którzy polecają
swoje towary

W „GŁOSIE PORANNYM”

nie znają
zmniejszenia
obrotów

Do akt. Nr. E. 456 | 1932

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 19-go zam. w m. Łodzi, przy ul. Zielonej 65, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 16 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w gm. Radogoszcz Skorupki 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hugona Strobacha i składających się z rami samochodowej oszacowanej na sumę zł. 600.— Spis rzeczy i oszacunek takowych przeznaczony być może w dniu licytacji. Łódź, 10/5-32 r. Komornik P. Pilichowski

CEGLĘ

SZAMOTOWA,

we wszystkich gatunkach i formach

ORAZ

SZKŁO

okienne, ogrodowe, katedralne, surowe, druciane, ornamentowe, kolorowe, djamenty, kit szklarski i t. p., lustra,

SZYBY WYSTAWOWE

poleca

POLSKIE BIURO SPRZEDAŻY SZKŁA

Spółka Akcyjna, Oddział w Łodzi

dawn. **Tr. HANELT**

ul. Pusta 15/17, Tel. 134-53.

Znaleziono

ZEGAREK

damski

Zgłosić się do adm. „Głosu Porannego” 12-2, 6-8.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.00, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-aspaltowy (strona 5 aspal): 1-sza strona 2 zł., Reklamy tekstem 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr. nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 aspal) 12 gr. Drobno 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsza zł. 1.20. Ogłoszenia sąreżynowe i sąslubnowe 12 zł. Ogłoszenia zamieszczone obliczane są o 50% drożej, firm sągr. 100%. Za ogł. tabularyczne lub fantaz. dodatki 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej